Nr. 292 Czwartek, 20 grudnia 1928 Rok 118

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: MIEJSCOWA miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30 — ZAMIEJSCOWA miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — ZAGRANICĄ 7·00 Zł. P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

Cena numeru 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Karmelicka 2
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Walka z ruchem autonomicznym w Alzacji.

Gdy z końcem r. 1918 wojska francuskie z rozwiniętemi chorągwiami, wśród bicia dzwonów i radosnego wzruszenia całej ludności wkraczały do Alzacji i obejmowały Strassburg w posiadanie, nie przeczuwał nikt powstania i zaognienia się problemu t. zw. alzackiego w ramach państwa francuskiego.

Ludność Alzacji posługuje się w życiu potocznem djalektem alzackim języka niemieckiego, czytuje w przeważnej części pisma i książki niemieckie. Pod względem narodowym przyznaje się do narodowości francuskiej, lecz ze względu na wielkie przywiązanie swoje do religji katolickiej i na wielki wpływ kleru, z nieufnością odnosi się do ustawodawstwa świeckiego, zaprowadzonego w Republice francuskiej. Centralizm francuski również nie jest na rękę znacznej części tej ludności, a administracja francuska wydaje się jej mniej sprawną od niemieckiej. Urzędnicy różnych kategoryj, sprowadzeni z wnętrza Francji, mają trudności w porozumieniu się z tą częścią ludności, która nie zna innego języka poza niemieckim. Niewątpliwie nowe pokolenie będzie miało inne oblicze, ze starem jednak, wychowanem w innych warunkach, mimo jego przywiązania do Francji, rząd francuski ma znaczne trudności. Za czasów niemieckich, Alzacja miała swój sejm prowincjonalny. Czuła się ze względu na specjalne swoje cechy narodowe i kulturalne czemś odrębnem od Niemiec, a w pewnym stopniu i od Francji. Stąd żądania wystosowywane pod adresem Paryża, aby nie wprowadzać ustawodawstwa świeckiego, szanować prawa języka niemieckiego w urzędach, szkołach i t. d.

Niewątpliwie przyzwyczajenia te i tendencje same w sobie zgoła nie są wymierzone przeciw interesom państwa francuskiego. Francji jednak, przyzwyczajonej do rządów centralistycznych, ciężko przychodzi godzić się na ustępstwa, a jeśli je nawet poczyni, to nieraz potem ogranicza je lub cofa. Przy tem jednak trzeba zważyć, że na psychologji Alzatczyków spekuluje propaganda niemiecka i jej narzędzia, znajdujące się w szeregach ruchu autonomistycznego. Ludziom tym konflikty między Paryżem a ludnością alzacką patrjotyczną, lecz przyzwyczajoną do długoletnich warunków swego bytu, są bardzo na rękę. Ruch autonomistyczny, zrazu ukryty, operujący w rozmaitych środowiskach, staje się coraz bardziej jawny, skoncentrowany i agresywny.

Może nawet wzbiera na sile, ale odkrywając swoje oblicze i poczynając walczyć na widocznym froncie, umożliwia akcję zapobiegawczą.

Autonomiści gnieździli się zrazu cicho w katolickiej partji ludowej, najsilniejszem stronnictwie alzackiem, którego posłowie i senatorowie, ze względu na swój klerykalizm i przekonania, należeli do prawicowych stronictw francuskich. Rozpiętość jednak przekonań i taktyki w tej partji, działającej w sposób skryty i nieprzejrzysty, była bardzo wielka, sięgając od gorących patrjotów francuskich aż do żywiołów podejrzanych wręcz o utrzymywanie stosunków z Niemcami. Akcja kierownictwa partji była zawsze dwuznaczna. Nie apropowała autonomistów, ale zgoła nie miała zamiaru wykluczać ich z łona stronictwa, przeciwnie, popierała ich kandydatury przy wyborach. Komuniści w Alzacji spekulują również na autonomiźmie, aby przyczynić kłopotów rządowi, i stąd doszło do paradoksalnego sojuszu katolików z komunistami przeciw nastrojonym unitarystycznie socjalistom, radykałom i demokratom w Alzacji.

Wybór do parlamentu francuskiego autonomistów dr. Ricklina i Rossego, pozbawionych przez sądy praw obywatelskich i analogiczne wypadki przy wyborach do rad generalnych miały charakter już wręcz demonstracyjny. Wynikiem tego zaostrzenia się sytuacji jest rozłam w katolickiem stronnictwie ludowem, z którego wystąpiły żywioły unitarystyczne tak że stało się ono organizacją jawnie autonomistyczną, którą kieruje ks. Haegy, właściciel szeregu poczytnych pism alzackich.

Ze swej strony rząd przystępuje do ostrego zwalczania ruchu autonomistycznego w Alzacji, zamierza wprowadzić ustawy wyjątkowe wprowadzające karę więzienia do 5-ciu lat przeciw tym, którzy słowem lub pismem działać będą na szkodę państwa francuskiego. Poparcie znacznej większości parlamentu jest w tej kwestji pewne.

Uświadomienie sobie niebezpieczeństwa propagandy niemieckiej na terenie Alzacji powinno się z czasem odbić na stosunku Francji do postulatów niemieckich i do problemu mniejszości.

Znaczna poprawa bilansu handlowego.

Deficyt za listopad zmniejszył się do kwoty 6 milj.

Warszawa, 18 grudnia. (PAT). Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za listopad b. r. przedstawia się jak następuje: Przywieziono 372 tys. 800 tonn wartości 261,095.000 zł., wywieziono 1,731.841 tonn, wartości 255,113.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zwiększenie się wywozu o 16,418.000 zl., oraz zmniejszenie się przywozu o 16 milj 205.000 zł. Bierne saldo bilansu handlowego w porównaniu do poprzedniego miesiąca zmniejszyło się o 32 milj. 623.000 zł. i stanowi tylko 5 milj. 982.000 zł.

Wielka katastrofa w Berlinie.

Pożar fabryki celulozy. — 35 osób rannych.

Berlin, 18 grudnia. (PAT.). Straszna katastrofa wydarzyła się dziś przedpołudniem w 4-piętrowym budynku fabryki radjosprzętu i celulozy, położonej przy ul. Schönleinstrasse. Wybuchł tam z niewiadomych przyczyn olbrzymi pożar, którego rozszerzaniu się sprzyjały łatwo palne materjały celuloidowe. Płomienie objęły pierwsze piętro fabryki, równocześnie zaś kłęby duszącego dymu wypełniły wnętrze, wywołując niebywały popłoch wśród robotników fabrycznych. Zaledwie 30 osób zdołało uciec na dach fabryki, a stamtąd wydostać się na poddasze sąsiedniego domu. Dla reszty robotników i robotnic droga ucieczki została odcięta z chwilą, gdy klatka schodowa stanęła w płomieniach. Część zamkniętych robotników starała się ocalić swe życie, skacząc na ulicę. Straż pożarna zdołała pochwycić 17 osób na rozpostarte płótna, natomiast 35 osób skacząc w panicznym strachu, doznało ciężkich lub lżejszych uszkodzeń. Jeden z rannych, właściciel fabryki mebli Havlicky, który skacząc doznał złamania obu nóg, zmarł w szpitalu. Pożar trwa w dalszym ciągu. Krążą pogłoski, że jeszcze kilka osób nie zdołało się wydostać z płonącego gmachu.

Groźna sytuacja w Afganistanie.

Anglja spieszy z pomocą Amanullahowi.

Londyn, 18 grudnia. (ATE.) Według wiadomości nadeszłych z Indji położenie w Afganistanie jest nadal poważne ponieważ cały dwór, znaczna część armji i koczownicze plemiona górskie zwróciły się przeciwko królowi. Powstańcy domagają się zrzeczenia się tronu przez Amanullaha na rzecz jego brata, zaniechania zamierzonej europeizacji kraju i wydalenia cudzoziemskich inżynierów. Według wiadomości z Teheranu król Amanullah ma przedsięwziąć ofensywę przeciwko stolicy, którą rzekomo opanowały już wojska powstańcze, natomiast inne wiadomości stwierdzają, że fort w którym się schronił król wraz z małżonką iest bombardowany przez powstańców.

Kabul, 19 grudnia. (AW.) Na prośbę Amanullaha lotnicy angielscy zaatakowali wczoraj nad ranem obóz powstańców rzucając kilkanaście bomb. Oddziały wojskowe angielskie przekroczyły granicę Afganistanu śpiesząc z pomocą Amanullahowi.

Wzburzenie na Litwie z powodu traktatu z Niemcami.

Ryga, 18 grudnia. (AW.) Według wiadomości z Kowna ujawnione ostatnio szczegóły traktatu niemiecko-litewskiego wywołały ogromne wzburzenie w całem społeczeństwie litewskiem.

Szczególne oburzenie wywołało tam udzielenie Niemcom pozwolenia osiedlania się na całem terytorjum Kowieńszczyzny bez żadnych ograniczeń. W kołach opozycyjnych zaznaczają, że Waldemaras zdradził swą ojczyznę, pozwalając Niemcom na systematyczny choć pokojowy podbój Litwy Kowieńskiej.

POWRÓT P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ DO WARSZAWY

Kraków, 18 grudnia. (PAT). Dziś popołudniu nastąpił odjazd P. Prezydenta Rzplitej do Warszawy.

OBRADY SYNDYKATU NAFTOWEGO.

Warszawa, 18 grudnia. (AW). Zakończono już obrady zjazdu warszawskiego członków Polskiego Syndykatu Naftowego. Podpisano umowę syndykacką obowiązującą na przeciąg 5 lat, oraz umowę o rozdziale pomiędzy wchodzące w skład syndykatu rafinerje produkcji ropy naftowej. Stosunek do Syndykatu rafineryj mniejszych został również wyświetlony.

Z innych spraw, które znalazły rozstrzygnięcie podczas zjazdu warszawskiego należy wymienić jako najważniejszą sprawę ustalenia kontyngentów sprzedaży na rynkach krajowych olejów smarowych.

POSTĘPOWANIE DYSCYPLINARNE PRZECIWKO FUNKCJONARJUSZOM PAŃSTWOWYM.

Warszawa, 19 grudnia. (Tel. wł.) Postępowanie dyscyplinarne przeciwko funkcjonarjuszom państwowym rozciąga się zazwyczaj na szereg miesięcy, a niejednokrotnie trwa lata, ze szkodą dla służby, Skarbu Państwa i obwinionego. Ze względu na powyższe, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby wnioski rzecznika dyscyplinarnego były nadsyłane do Komisji dyscyplinarnej w ciągu 14 dni od dnia otrzymania sprawy, w wyjątkowych zaś wypadkach w ciągu 30 dni. Jednocześnie Ministerstwo przypomina, iż na urzędnikach, mianowanych członkami Komisji dyscyplinarnej, ciąży obowiązek służbowy uczestniczenia w komisjach dyscyplinarnych.

WYBÓR SENATORÓW W GDAŃSKU.

Gdańsk, 18 grudnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego odbyły się wybory senatorów w Głównym Urzędzie. Prezydentem senatu Woln. Miasta wybrany został ponownie Sahm, który na 84 głosujących otrzymał 75 głosów. Nowowybrani senatorowie w głównym urzędzie obejmą urzędowanie z dniem 1 stycznia 1929.

STAN ZDROWIA KRÓLA JERZEGO.

Londyn, 18 grudnia. (PAT.). Biuletyn wieczorny o stanie zdrowia króla Jerzego stwierdza, że król czuł się dobrze w ciągu dnia i że poprawa, zanotowana rano utrzymuje się.

PODRÓŻE CZICZERINA.

Berlin, 18 grudnia. (PAT). „Voss. Ztg." z powołaniem się na informacje z Moskwy donosi, że Cziczerin dnia 28 b. m. powróci do Moskwy. W drodze powrotnej zatrzyma się dwa dni w Berlinie, gdzie odbędzie konferencję ze Stresemannem. W dalszej drodze zamierza wstąpić do Warszawy.

CHOROBA MIKOŁAJA MIKOŁAJEWICZA.

Paryż, 18 grudnia. (AW.). Bawiący na Riwierze wielki książę rosyjski, b. głównodowodzący wojsk rosyjskich w czasie wojny światowej Mikołaj Mikołajewicz zachorował ciężko na zapalenie płuc. Mikołaj Mikołajewicz liczy 70 lat i otoczenie jego niema nadziei, by przetrzymał tę chorobę.

Kraj wiecznej rewolucji.

Dziwne a ciekawe rzeczy opowiada w „Berliner Tageblatt“ p. dr. Max Jordan, specjalny korespondent tego dziennika, o Nicaragui, znanej republice amerykańskiej, i jej osobliwej stolicy, Managui.

Nicaragua jest „krajem wiecznej rewolucji“ i na żadnem państwie amerykańskiem (chyba na Meksyku) nie odbiła się ta rewolucja w sposób tak zastraszający, jak właśnie na tem państwie środkowo - amerykańskiem. Ludność żyje tu na wielkich obszarach, jakby wiecznie zastraszona i rzadko tylko komunikuje się z sobą. Położenie mieszkańców jest przeważnie tak ubogie i nędzne, że Europejczyk nie potrafi sobie tego wyobrazić. Środki komunikacyjne fatalne; wogóle panuje wielki pod tym względem niedostatek.

Wskutek tego stosunki między zachodnią a wschodnią częścią kraju są bardzo luźne, i odnosi się wprost wrażenie, że mieszkaniec zachodniej Nicaragui, położonej nad Pacyfikiem, bliższy się czuje Europy, aniżeli swego rodaka z wybrzeża wschodniego. Podróż z Corinto do Bluefields, którą porządny aeroplan pasażerski mógłby odbyć w trzech godzinach, odbywa się tutaj na małych parowczykach, zatrzymujących się na każdej stacji, i trwa... dziesięć dni.

Miasta pod względem cywilizacyjnym nie mogą równać się nawet z mniejszemi miastami Europy. Stare metropole - stolice Nicaraguy, Leon i Granada, podupadłe wskutek ciągłych walk, są dzisiej małemi, ospałemi miasteczkami historycznemi. Nowa, leżąca między niemi, stolica Managua nie dorosła bynajmniej do swego wysokiego stanowiska. Miasto tonie w mule i błocie, tak że w porze deszczowej strumienie wody płyną po głównych ulicach. Dopiero w ostatnich miesiącach postarali się Amerykanie o wycementowanie kilku wąskich uliczek. W czasie deszczowym, do głównej poczty wprost dotrzeć nie można. Przed pałacem rządowym stoją na obszernym placu ogromne, przedpotopowe dorożki. Naprzeciw pałacu wznosi się drewniana katedra, a obok niej, wieczorami, huczy przy mdłem oświetleniu, wielka karuzela, kręcona przy dźwiękach dętej muzyki.

Miasto całe oświetlone jest licho; latarnie pełgają raczej, niż świecą, tak słaba jest siła prądu. Na tym samym placu pałacowym, który jest centralnym punktem stolicy, znajduje się jeszcze kino i klub towarzyski, w którym elita mieszkańców zbiera się na herbatki i bankiety. Ruch i gwar wieczorny na całej tej „piazzy“, w którym mieszają się dźwięki orkiestry miejskiej, kapeli tanecznej i kapeli karuzelowej, tworzy dziwną kakofonję i robi wrażenie groteskowe.

Mieszkańcy Nicaragui są smutni i jakby przygnębieni. Uśmiechów nie widać tu prawie na twarzach, śmiechu szczerego się nie słyszy. Niema ani porównania z wesołym mieszkańcem Guatemali, lub z przedsiębiorczym i twórczym obywatelem San Salvadoru. Strach przed wieczną walką bratobójczą zaciążył na duszach i usposobieniu tych ludzi.

A kluby towarzyskie? Jest ich dwa w stolicy Nicaragui. Oba są niby to ponadpartyjne, ale w rzeczywistości żeglują pod wyraźną flagą skrajnej partyjności; jeden jest „konserwatywny“, drugi „liberalny“. Należenie do jednego podpada pod ostracyzm w drugim. Jak w tych dwóch klubach, tak i w całem życiu Nicaragui rozpanoszyła się partyjność, nie posiadająca miary, Leon jest stolicą liberalizmu, a Granada twierdzą konserwatyzmu. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że w różnicy tych dwóch partyj, idzie o jakieś odmienne światopoglądy, o jakąś głębszą myśl państwowotwórczą, polityczną czy społeczną. Te dwie partje, z których jedna ma flagę czerwoną, a druga zieloną, to poprostu dwie wielkie koterje, walczące od dawien dawna o wpływy i rządy w kraju, o stanowiska i korzyści osobiste. Kwestja „żłóbka państwowego“ jest tutaj — zdaniem p. M. Jordana — rozstrzygającą.

Oświata w państwie Nicaragui stoi bardzo nisko. Prawie trzy czwarte ludności — to analfabeci. Rządzi krajem mniejszość, kierowana przez wodzów, których ambicja i żądza władzy jest często wprost niepohamowana. Prawo wyborcze jest w tym kraju fikcją, gdyż zmiany w rządach dokonywują się niemal z reguły drogą zamachów stanu i rewolucyj krajowych. Prawo pięści i przemocy ma tutaj zastosowanie, podobnie, jak prawo kasty i stanu, zupełnie jak w średniowieczu. Rewolucja jest niemal w permanencji w tym kraju, a kasta rządząca sprawuje zawsze wrogie rządy nad przeciwnikami, lud zaś jęczy pod biczem wojen domowych, hamujących wszelki postęp.

Zdawałoby się napozór, że te wewnętrzne stosunki Nicaragui mogą nie obchodzić nikogo, że kraj ten z jego zamieszkami możnaby zostawić śmiało jego losowi. Tymczasem tak nie jest! Nicaragua leży w sferze interesów Stanów Zjednoczonych, gdyż przez jej terytorjum przebiega linja ewentualnego kanału międzyoceanicznego, którego budowa skróciłaby o wiele dni drogę morską z Nowego Jorku do San Francisco. Kanał ten może mieć zresztą bardzo doniosłe znaczenie handlowe. Z tem więc łączy się konieczność interwencji rządu Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne stosunki burzliwej republiki.

Stany Zjednocz. muszą pilnować czujnie, aby jakieś inne, obce mocarstwo nie uchwyciło w swoje ręce budowy i interesów Kanału nikaraguańskiego, jak to niegdyś chciała uczynić Japonja, a przed samą wojną światową Wilhelm II. Stany Zjednoczone muszą dbać o to, aby wewnętrzne stosunki i partyjne rządy w Nicaragui nie układały się dla nich wrogo. Z takich pobudek wypłynęła już przed 20 laty pierwsza interwencja Stanów przeciw liberalnemu dyktatorowi Nicaragui, Zelayi; te same przyczyny miała i druga interwencja przed dwoma laty przeciw Drowi Sacasa i kontrrewolucji, skierowanej ku obaleniu rządów konserwatywnego generała Chamorro; wtedy to Meksyk wdał się w obronę liberałów, ale Stany Zjednocz. wystąpiły czynnie, zgniotły rewolucję i objęły nadzór nad krajem. Rewolucja ta kosztowała Nicaraguę 20 miljonów dolarów strat wojennych i około 2000 zabitych.

Poważne sfery polityczne Nicaragui same widzą konieczność interwencji Stanów Zjedn. w chwilach niebezpiecznych, uważając ją za jedyne nieraz zapewnienie spokoju i porządku w republice. Nie trzeba się w tem dopatrywać — kończy swój artykuł korespondent niemiecki — jakiegoś imperjalizmu Ameryki Północnej, pragnącej rzekomo wyzyskać ten burzliwy kraj środkowo-amerykański dla swoich interesów. Zapewne, że Stany Zjednoczone kierują się tutaj także interesem politycznym i handlowym, ale z drugiej strony podkreślić należy, że sama Nicaragua domaga się nieraz takiego nadzoru, że n. p. dotąd podlegają nadzorowi Stanów koleje i banki nikaraguańskie, chociaż państwo to nie winno już Stanom Zjednoczonym ani jednego centa...

Poprostu nadzór i pomoc potężnego sąsiada uważana jest za czynnik ładu i porządku, wysoko ceniony zwłaszcza przez tych, którzy szczerze pragną wydobyć Nikaraguę z „nikaraguańskiego chaosu“.

(S.)

Boliwja wstrzymała ofensywę przeciw Paragwajowi.

Możliwość rozszerzenia się wojny na całą Poł. Amerykę. — „Rozbrojone“ Niemcy dostarczają broni. — Sesja Rady Ligi.

Londyn, 18 grudnia. (ATE.). Wojska boliwijskie wstrzymały ofensywę przeciwko Paragwajowi. Sztab armji boliwijskiej wydał ten rozkaz na skutek telegraficznej interwencji Rady Ligi Narodów, która wzywała zwaśnione republiki do zaprzestania kroków wojennych i załatwienia sporu w drodze pokojowej.

Nowy Jork, 18 grudnia. (AW.). W tutejszych kołach politycznych wyrażają obawę, że do konfliktu między Boliwją i Paragwajem wmiesza się Brazylja wspólnie z Argentyną, wobec czego wojna mogłaby objąć całą południową Amerykę. Każde dalsze posuwanie się wojsk boliwijskich może wywołać kontrakcję ze strony Brazylji, zainteresowanej w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy.

Jak słychać rząd argentyński postanowił wystąpić przeciwko dalszym transportom niemieckim, które przybierają groźne rozmiary, dostarczając Boliwji w wielkich ilościach karabinów maszynowych, amunicji, siodeł dla kawalerji, karabinów i samolotów. Wyrażają tu zdziwienie skąd „rozbrojone“ Niemcy biorą tak znaczne zapasy materjału wojennego.

Paryż, 18 grudnia. (A. T. E.). Briand, który przybył tu dziś w nocy z Lugano odbyć ma w ciągu dzisiejszego dnia konferencje z sekretarzem generalnym Ligi Narodów Drummondem w sprawie interwencji Ligi Narodów w sporze miedzy Boliwją a Paragwajem. Przypuszczalnie nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi zwołane będzie do Paryża jeszcze w bieżącym tygodniu. W sekretarjacie panuje gorączkowy nastrój przygotowań do sesji. Sekretarz generalny i kilku wyższych urzędników wyjechało do Paryża.

Waszyngton, 19 grudnia. (AW.). Rządy Boliwji i Paragwaju oświadczyły gotowość przyjęcia pośrednictwa konferencji panamerykańskiej. Jeszcze wczoraj zebrała się komisja rozjemcza. Briand, jako przewodniczący Rady L. Nar. zawiadomiony został o pokojowych tendencjach obu rządów. Mimo tych uroczystych zapewnień oba kraje w gorączkowem tempie organizują swe armje i wysyłają oddziały wojskowe na front.

Zamierzenia organizacyjne Min. Spr. Wewn.

Warszawa, 19 grudnia. (Tel. wł.) Dowiadujemy się, że Ministerstwo Spr. Wewnętrznych jest w trakcie przepracowadzania następujących prac organizacyjnych:

1) Projekt rozporządzenia Rady Ministrów o Wojewodach i starostach, jako reprezentantach Rządu, był już przedmiotem konferencji międzyministerjalnych i niebawem zostanie wniesiony na porządek dzienny Rady Ministrów. Projekt ten przewiduje m. in. wydanie przez Radę Ministrów przepisów ceremonjalnych i etykietalnych;

2) Projekt rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie organizacji Urzędów Wojewódzkich będzie przesłany zainteresowanym Ministrom dla uzgodnienia;

3) Projekt rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie organizacji Starostw został opracowany i jest przedmiotem rozpatrywania w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych;

4) Projekt rozporządzenia Rady Ministrów o zasadach korespondencji urzędowej został opracowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i niebawem będzie rozesłany innym Ministrom celem uzgodnienia.

Lloyda George'a konterfekt.

W ogłaszanych w »Berliner Tageblatt« wyjątkach z pamiętnika Viscounta D'Abernona, byłego ambasadora Wielkiej Brytanji w Berlinie znajduje się między innemi również charakterystyka Lloyda George'a, a podajemy ją ze względu na barwne i ciekawe ujęcie postaci.

Oto co pisze p. D'Abernon:

Niewysłowione to źródło rozkoszy obserwować i słuchać Lloyda George'a; jego wymowność, dowcip, ciętość, szybkość decyzji wzbudzają wszędzie jednakowy podziw. Niemniej podziwu godnym był jego nieprzerwanie dobry humor i niewyczerpany głód nowej pracy; o każdej porze, choćby najbardziej spóźnionej, gotów był rozpocząć nową dyskusję, słuchać sprawozdań i decydować pod warunkiem, że mu tych informacyj udzielano ustnie, gdyż nikt bardziej nie buntował się przeciw czytaniu oficjalnych not, nikt nie miał mniej cierpliwości do zawiłych i skomplikowanych pisemnych sprawozdań, jak on.

Żywość jego umysłu i łatwość, z jaką dobierał słów dla swych argumentów, uchroniła go przed zwyczajnym błędem angielskich polityków, mianowicie przed skłonnością przytakiwania poglądom innych, już to z dobroduszności, już też z indolencji. Całej naturze Lloyda George'a, odpowiada raczej oponować niż aprobować. Czasem może działał zbyt pospiesznie, ale za to też nigdy żadnej nie zaniedbał dogodnej sposobności.

Czyta się i słyszy, że natura jego była zbyt niestałą, by mógł się stać pewnym towarzyszem na polowaniu na tygrysa. Ten zarzut idzie jednak zbyt daleko; nie można wprawdzie przeoczyć ustępliwości Lloyda George'a, o ile szło o ludzi, ale też pamiętać należy o jego uporze, jeżeli szło o kwestje ściśle rzeczowe. Jego zachowanie się na polowaniu zależałoby wyłącznie od jego zapatrywania na tygrysa; gdyby zwierzę należało do gatunku walczącego, nie znalazłby się nikt gorliwszy w tropieniu, bardziej zapalony, śmiały i zajadły; gdyby jednak jego celtycka wyobraźnia zidentyfikowała przedmiot łowów z czemś prześladowanem, uciemiężonem, byłoby dla jego towarzysza bezpieczniej nie liczyć na jego wierność. Nieprzezwyciężona słabość dla wszystkich, co mu wydawali się być uciśnionymi lub pokrzywdzonymi, była u niego silniejszą niż rozważanie konwencjonalnych zobowiązań, nałożonych choćby przez związki przyjaźni. Przemożny przesąd wobec posiadającego i uprzywilejowanego tłumaczy nam niejeden incydent w życiu Lloyda George'a, a który wywołał zdumienie i krytykę.

Na tem tle omawia dalej D'Abernon stosunek Lloyd George'a do Niemiec w czasie licznych konferencyj reparacyjnych. Uprawiana przez niego polityka — pisze on — spowodowała roztropne stanowisko Anglji wobec dawnego wroga z tem zastrzeżeniem, że Niemcy okażą swą dobrą wolę i rokować będą w dobrej wierze. Jasnem było, że Lloyd George gotów był iść w tym kierunku tak daleko, jak daleko pozwalały mu na to te czynniki, które go wspierały i wobec których był odpowiedzialnym. Celem rokowań było bezpieczeństwo; bez bezpieczeństwa nie było nadziei porozumienia między Francją a Niemcami, a zrozumiałem było od początku, że o bezpieczeństwie można mówić tylko na podstawie wzajemności. Lloyd George uświadomił to sobie może wcześniej niż ktokolwiek inny, kończy rozmiłowany w swym, bądź co bądź niepospolitym, rodaku pamiętnikarz, postępując i w tym wypadku z właściwym Anglikom taktem i zgodnie z tem, co się u nich zowie »Gentleman like«.

I. R.

Z Sejmu.

(Posiedzenie z dnia 18 grudnia 1928).

Warszawa, 18 grudnia. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu po załatwieniu kilku drobniejszych spraw przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy, odraczającej wejście w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie ustroju sądów powszechnych. W dyskusji posłowie Piłsudski, Podoski i Kosydarski (B. B.) wypowiadają się przeciw ustawie. Na wniosek posła Zwierzyńskiego dyskusję przerwano.

Przedstawiciel Rządu Wiceminister sprawiedliwości Car stwierdza, iż dekret o ustroju sądownictwa daje rzeczywistą unifikację na polu wymiaru sprawiedliwości. Po omówieniu i wyjaśnieniu punktów, nieuzgodnionych dotychczas z Sejmem Wiceminister zaznacza, iż argumenty za odroczeniem ustawy nie są przekonywujące i w imieniu Rządu wnosi o nieodraczanie dekretu.

Marszałek stwierdza, że przemówienie przedstawiciela Rządu na nowo otwiera dyskusję i udziela głosu posłowi Sanojcy (BB.).

Poseł Zwierzyński (Kl. Nar.) zaproponował z kolei przerwanie dyskusji. Wniosek został przyjęty przeciw głosom B. B. W. R.

Marszałek udzielił głosu przedstawicielowi Rządu, prokuratorowi Sądu Najwyższego, Kuczyńskiemu.

Powstaje wrzawa i okrzyki, iż jest to obstrukcja. Marszałek wyjaśnia, iż na podstawie regulaminu przedstawiciel Rządu ma prawo zabierać głos poza kolejką i bez ograniczeń.

Prokurator Kuczynski wykazuje, iż chodzi tu o obalenie całego gmachu, który Rząd postawił, a nietylko o pewne poprawki, gdyż w trzech czwartych conajmniej punktów spornych doprowadzono już do zgody. Niema dostatecznej podstawy do odraczania dekretu na rok.

Po przemówieniu prokuratora Kuczyńskiego marszałek udzielił głosu pos. Pierackiemu (Kl. Nar.), poczem pos. Prager zgłasza wniosek formalny o przerwanie dyskusji. Wniosek przyjęto.

Dyrektor Departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości Sieczkowski stwierdza, iż wniosek o odroczenie tej ustawy przekreśla robotę 10 lat, wykonaną z udziałem sił najlepszych, na jakie można było się zdobyć. Poseł Zwierzyński (Kl. Nar.) ubolewa, iż marszałek nie znalazł sposobu zapobieżenia obstrukcji.

Prezes Rady Ministrów Bartel, zabierając głos, zastrzegł się, że ze strony Rządu nie była prowadzona obstrukcja. Przemawiali dotychczas ci, którzy w tej sprawie byli zaangażowani jako twórcy. Przemówienia ich nie miały charakteru subjektywnego, a jedynie czysto rzeczowy.

Następnie przemawiał poseł Stapiński (Str. Chł.), który postawił wniosek o przerwanie posiedzenia i dokończenie sprawy jutro lub pojutrze. Poseł Prager (PPS.) stawia wniosek o przerwanie dyskusji. Ten wniosek został przyjęty, natomiast wniosek posła Stapińskiego o odroczenie posiedzenia odrzucono.

Izba przystąpiła do głosowania nad projektem ustawy, odraczającej w trzeciem czytaniu. W głosowaniu imiennem przyjęto projekt ustawy, odraczającej 162 głosami przeciw 108.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania Wiceminister Car imieniem Rządu złożył oświadczenie, iż wobec stanowiska Sejmu, który odrzucił wniosek o przekazanie sprawy do Komisji prawniczej, a następnie w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalił projekt odraczający, Rząd pozostawia sobie wolną rękę co do korzystania z uprawnień, zawartych w art. 87, § 1, dekretu o ustroju sądów powszechnych, dotyczącym przechodzenia do sądownictwa oficerów Korpusu Sądowego.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne posiedzenie, którego ścisłego terminu marszałek nie oznaczył, odbędzie się po świętach, prawdopodobnie po 10 stycznia. Życząc posłom Wesołych Świąt i Nowego Roku, marszałek zamknął posiedzenie.

*

Warszawa, 18 grudnia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej odbyło się głosowanie nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości, który z poprawkami przyjęto.

Następnie komisja przystąpiła do dalszej rozprawy nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P.

Poseł Grynbaum uskarża się na rzekome ograniczenia Żydów i uważa, że utworzenie specjalnego departamentu szkolnictwa mniejszościowego rozwiązałoby wiele trudności.

Posłanka Jaworska (B. B) wita z radością fakt, że Ministerstwo zaczyna się zajmować rewizją szkolnictwa prywatnego.

Poseł Domagała (Str. Chł.) wypowiada się za znacznem podniesieniem etatów nauczycielskich w szkołach powszechnych.

Na tem przewodniczący Byrka odroczył posiedzenie.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 19 grudnia 1928.

ZARZĄDZENIE.

Na zasadzie art. 5 ustawy z dnia 23 czerwca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 458) nadaję

po raz pierwszy

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

następującym funkcjonarjuszom Policji Państwowej pp.: Bolesławowi Iżewskiemu, nadkomisarzowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, Zygmuntowi Ludwikowi Tomaszewskiemu, nadkomisarzowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, Julianowi Urbanowskiemu, nadkomisarzowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — Janowi Zielskiemu, nadkomisarzowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Ludwikowi Drożańskiemu, komisarzowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Jakóbowi Hanusowi, komisarzowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego Adamowi Janasińskiemu, komisarzowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Leopoldowi Kinzhuberowi, komisarzowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, Józefowi Kwaśnickiemu, komisarzowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Zygmuntowi Magierze, komisarzowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Stanisławowi Romańskiemu, komisarzowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Ignacemu, Sewińskiemu, komisarzowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, - Eustachemu Topolnickiemu, komisarzowi Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Franciszkowi Powrożniakowi, podkomisarzowi Policji Państwowej Województwa krakowskiego, — Ignacemu Czesławowi Wojtkiewiczowi, podkomisarzow Policji Państwowej Województwa tarnopolskiego, — Adamowi Gałkaniewiczowi, aspirantowi Policji Państwowej Województwa stanisławowskiego, — wszystkim za zasługi na polu bezpieczeństwa publicznego.

po raz drugi

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

p.: Stanisławowi Mittlenerowi, nadkomisarzowi Policji Państwowej Województwa lwowskiego, — za zasługi na polu bezpieczeństwa publicznego.

Warszawa, dnia 13 grudnia 1928 r.

Prezes Rady Ministrów
(—) *K. Bartel.*

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował postanowieniem z dnia 3 grudnia 1928 r.: sędziego Sądu Okręgowego w Przemyślu Władysława Baldiniego, wiceprezesem tegoż Sądu Okręgowego, — wiceprezesa Sądu Okręgowego w Stryju Justyna Dzerowicza, wiceprezesem Sądu Okręgowego we Lwowie, — sędziego Sądu Okręgowego w Kołomyji Jana Jankowskiego, wiceprezesem Sądu Okręgowego w Stanisławowie, — sędziego Sądu Okręgowego w Sanoku Jana Władysława Misiewicza, wiceprezesem tegoż Sądu Okręgowego, — naczelnika Sądu powiatowego w Żółkwi Władysława Jacka Obmińskiego wiceprezesem Sądu Okręgowego w Stryju, — sędziego Sądu Okręgowego w Sanoku Kazimierza Oborskiego, wiceprezesem Sądu Okręgowego w Stryju, — sędziego Sądu Okręgowego w Kołomyji Feliksa Słotwińskiego, wiceprezesem tegoż Sądu Okręgowego — postanowieniem z dn. 4 grudnia 1928 r. sędziego Sądu Okręgowego we Lwowie Jana Antoniewicza, wiceprezesem tegoż Sądu Okręgowego.

(„Monitor Polski", Nr. 290 z dnia 17 grudnia 1928 r.).

STEFANJA ŁOBACZEWSKA.

Witold Friemann.

Z okazji pożegnalnego koncertu kompozytorskiego.

Jednym z najciekawszych koncertów bieżącego sezonu był sobotni Koncert kompozytorski Witolda Friemanna, nietylko dlatego, że dał nam możność zapoznania się z nowym objawem polskiej twórczości muzycznej, ale przedewszystkiem z powodów podyktowanych już nie samym tylko sentymentem rasowym, lecz względami czysto objektywnej natury. Pozwolił nam on stwierdzić, że talent ten nieprzeciętny, o znamionach zupełnie indywidualnych, do których zaliczymy w pierwszym rzędzie swoistą inwencję melodyczną i harmoniczną i zdolność stylizacji, a nadewszystko zdolność myślenia polifonicznego i subtelne poczucie formy, rozwija się bujnie z każdym rokiem, godny już dziś, by zająć poczesne miejsce w twórczości europejskiej, gdzie jest dotąd niestety prawie zupełnie nieznany.

Rozwój ten zadziwia tem więcej i tem piękniejsze obiecuje wyniki na przyszłość, że odbywał się dotąd w warunkach nader ciężkich, wśród wyczerpującej pracy zawodowej. To też w chwili, gdy prof. Friemann powołany na samodzielne stanowisko w charakterze dyrektora na placówce dla przyszłej kultury muzycznej polskiej tak ważnej, jakiem jest Konserwatorjum Muzyczne w Katowicach, opuszcza nasze miasto, wypada przypomnieć jego niezapomniane zasługi dla Lwowa. Objąwszy w r. 1918 obowiązki profesora kompozycji i koncertowego kursu gry fortepjanowej w Konserwatorjum lwowskiego Tow. Muzycznego zyskał w krótkim czasie sławę najlepszego pedagoga i wykształcił całe pokolenie pjanistów, które ze szkoły jego wyniosło nietylko niezachwiane podstawy techniki, fortepjanowej, ale zrozumienie i umiłowanie wewnętrznej treści i istotnej wartości dzieła muzycznego. Doroczne popisy klasy prof. Friemanna, to nie sam tylko przegląd mniej lub więcej wyszkolonego elementu wirtuozowskiego naszego młodego pokolenia, ale koncerty o programie poważnie zestawionym, i ściśle dostosowanym każdorazowo do indywidualności danego ucznia.

Jako teoretyk i kompozytor uczeń słynnego Maxa Regera w Lipsku i w Meiningen jest Friemann bez przesady jednym z najbardziej fachowych ludzi w Polsce, to też powołany w r. 1922 na Uniwersytet lwowski jako lektor harmonji i kontrapunktu miał i tu poważne pole działania przygotowując grunt dla ścisłych studjów muzykologicznych i otwierając szersze horyzonty ogółowi, zajmującemu się muzyką praktycznie. Te same zalety rozwinął na stanowisku krytyka i sprawozdawcy muzycznego w „Słowie Polskiem".

Jeżeli więc ten człowiek przy tak wszechstronnej i ciężkiej pracy znalazł jeszcze czas na kompozycję, to sam ten fakt świadczy, że ona nie była dlań tylko miłem spędzeniem czasu, zabawą, czy kwestją ambicji, ale najwyższą potrzebą wewnętrzną, bez której nie potrafił żyć.

Lwów miał sposobność poznać w ciągu ostatnich kilku lat niektóre z większych kompozycyj Friemanna, jak Psalm do słów Jana z Czarnolasu i Marsz żałobny na pełną orkiestrę, oraz pieśni i utwory fortepjanowe. Niektóre z nich zostały powtórzone na sobotnim koncercie, który przyniósł nam też parę bardzo interesujących nowości, przedewszystkiem napisaną w ostatnim roku Suitę fortepjanową „staroświecką", w której sama myśl muzyczna dostosowana do techniki opracowania daje całość świetną pod względem stylistycznym i skończoną formalnie. Jej punktem kulminacyjnym jest fuga końcowa, której temat o wybitnej fizjognomji muzycznej przewija się przez mistrzowskie kombinacje konpunktyczne, dające równocześnie maximum brzmienia. Zadziwiająca jest tu swoboda języka polifonicznego, który ani na chwilę nie przeradza się w pedantyzm scholastyczny, ale jest żywym wyrazem własnej myśli muzycznej i jej narzędziem. Z innych kompozycyj fortepjanowych usłyszeliśmy znany już Marsz turecki Jeniczeri, oparty na oryginalnych tureckich motywach, Nocturne i Fantazję w wirtuozowskiej interpretacji kompozytora.

Mistrzostwo formy i głębia wyrazu lirycznego charakteryzuje też pieśni Friemanna, gdzie inwencja jego stosownie do nastroju, stworzonego tekstem, przybiera coraz to nowe zabarwienie (Pieśni ludowe, hinduskie i starofrancuskie). Wśród pieśni ostatnio wykonanych Cztery pieśni do słów Staffa op. 52 należą do najgłębiej odczutych, to też wykonane z wielką inteligencją i kulturą muzyczną przez p. Zofję Drexler-Pasławską zyskały ogromne powodzenie. Pieśni starofrancuskie „Rondeau" i „Princesse Lointaine" są istnem cackiem, arcydziełem stylizacji.

Po raz pierwszy wykonane były we Lwowie utwory skrzypcowe, »Romance« i »Andante con variazioni«, należące do najwcześniejszej epoki twórczości, oraz z późniejszych piękna Kołysanka Gruzińska i Nocturne op. 37 w wytrawnem i artystycznem wykonaniu prof. Józefa Cetnera.

Jednem słowem sukces artystyczny był olbrzymi, dowodem tego była przepełniona sala Kasyna i Koła literacko-artyst., oraz niemilknące oklaski, kwiaty i upominki. Imieniem grona profesorskiego Konserwatorjum przemówiła do prof. Friemanna p. Helena Ottawowa, zaś imieniem uczniów p. Hilda Mieniewska, żegnając w nim nietylko znakomitego pedagoga, ale też i najlepszego przyjaciela, który zaskarbić sobie potrafił miłość i wdzięczność swych uczni. Dziennikowi zaś naszemu niech wolno będzie choć na tem miejscu wyrazić prof. Friemannowi najwyższe uznanie nietylko za jego działalność kompozytorską i pedagogiczną, ale też za jego pracę w charakterze recenzenta muzycznego, gdzie jako najbardziej fachowy i zawsze objektywny krytyk pełnił przez szereg lat ważną misję kulturalną, przyświecając nam wszystkim przykładem swej poważnej wiedzy i wielkiego taktu.

Żegnając go z żalem, życzymy na nowem stanowisku nietylko najlepszych warunków i powodzenia, ale przedewszystkiem zrozumienia dla jego działalności twórczej, która tak gorące uznanie zyskała w naszem mieście. Jestem pewna, że nadejdzie kiedyś chwila, w której dumni będziemy, że kompozycje Friemanna właśnie we Lwowie wykonane zostały po raz pierwszy. Oby nadeszła jak najprędzej!

KRONIKA

GRUDNIA 19 ŚRODA	KALENDARZ
	Rz.-kat. Tymot.
	Gr.-kat. Nykołaja
	Wschód słońca g 7 m 40
	Zachód „ „ 15 „ 25
	Długość dnia g 7 m 46

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa 19 grudnia „Jedna jedyna noc".

Czwartek 20 grudnia „Złamana drabina".

Piątek 21 grudnia o godz. 7.30 „Betleem Polskie".

Teatr Wielki. Dziś ciesząca się niesłabnącem powodzeniem i wypełniająca szczelnie widownię teatru na każdem przedstawieniu, szampańska operetka R. Stolza „Jedna jedyna noc", grana koncertowo przez naszych artyst. z pp. Korabianką i Rylską Bojanowskim reżyserem Kuligowskim, Ruszkowskim i Szoslandem na czele. Niebywałą atrakcją w tej operetce są przepiękne ewolucje i balety układu baletmistrza Faliszewskiego w wykonaniu całego zespołu i szkoły baletowej, z udziałem p. Mili Kamińskiej i Faliszewskiego.

Drugie przedstawienie „Złamanej drabiny", wyborowej komedji J. Berra i P. Gavaulta, którą na wczorajszej premierze gorąco oklaskiwała licznie zebrana, doborowa publiczność, daje Teatr Wielki jutro tj. w czwartek. Świetnie zgrany zespół, jaki tworzą pp. Dobrzańska, Ładosiówna, Petrykiewiczówna, Czaki, Dobrzański, Guttner, Peliński, Ratschka, Szczepański i Tatarkiewicz, oraz bardzo staranna reżyserja Władysława Ryszkowskiego, zapewniają tej doskonałej komedji długie powodzenie.

TEATR MAŁY.

Środa 19-go g. 7.30 wiecz. „Raz a Dobrze". Występ art. „Qui Pro Quo".

Czwartek 20-go g. 7.30 wiecz. „Raz a Dobrze". Występ art. „Qui Pro Quo".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Burza" z John Barrymore.
AWENUE: „Kiedy mężczyzna milczeć musi".
CHIMERA: „50-letni Don Juan".
CASINO: Lon Chaney jako „Idjota".
COLOSEUM: „O czem się nie mówi rodzicom".
FATAMORGANA: „Wieża miłości".
GRAŻYNA: „Cyrk Wolfsohna".
KOPERNIK: „Córka Szeika".
LEW: „Złota Lilja", jeszcze jedna kobieta na rozkaz arcyksięcia.
LUNA: „Lwie serce".
MARYSIEŃKA: „Córka Szeika".
PALACE: „Miłość w przyrodzie".
OAZA: „Gwiazda Tawerny portowej".
PASAŻ: „Postrach Texasu".
UCIECHA: Ken Meynard w wielkiej

Przedłużenie godzin otwarcia sklepów w okresie przedświątecznym. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. w porozumieniu z Ministerstwiem Spraw Wewnętrznych zezwoliło, aby w okresie przedświątecznym do dnia **22 b. m.** włącznie, sklepy były otwarte o 2 godziny dłużej, t. j. do godziny 21, zaś w niedzielę 23 b. m.od godz. 13—18. Pracownicy sklepowi za pracę dłuższą ponad 8 godzin otrzymają za pierwsze 2 godziny 50%, za dalseze zaś 2 godziny 100% dodatku.

Izba Lekarska Lwowska ogłasza, że dotychczasowy sposób pobierania przez inkasenta wkładek od członków Izby zamieszkałych we Lwowie ustaje, a natomiast wprowadza się uiszczanie należności izbowych przez P. K. O. W tym celu będą w najbliższym czasie przesłane do wszystkich członków Izby, zamieszkałych we Lwowie, blankiety P. K. O.

O akcji dobroczynnej metodystów i armji zbawienia mówić będzie w czwartek 20 bm. o g. 7-ej wiecz. w Czytelni Katolickiej X. profesor Stach.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia we Lwowie komunikuje, że zarządzeniem Minist. Pracy i Op. Społ. z dnia 12 grudnia br. moc obowiązująca przepisu ust. 1-go art. 5-go ustawy z dnia 18 lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia — zawieszającego bezrobotnym robotnikom sezonowym prawo do zasiłków w okresie sezonu martwego od 15 grudnia do 1 marca, została w bieżącym sezonie martwym r. 1928/29, na całym terenie działania Zarządu Obwodowego F. B. we Lwowie, uchylona. Bezrobotni sezonowi posiadający przewidziane w ustawie warunki będą przeto korzystali w bieżącym sezonie martwym z zasiłków z Funduszu Bezrobocia w trybie normalnym. Zgłoszeń o zasiłki dokonywać należy w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, a w miastach powiatowych w Wydziałach Rad Powiatowych.

Prof. Podlacha pozostaje we Lwowie. Wczoraj donieśliśmy za pismami krakowskiemi, iż prof. Podlacha obejmuje na Uniwersytecie Jagiellońskim katedrę po ś. p. prof. Mycielskim. Dzisiaj z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić możemy, iż prof. Podlacha uczynioną sobie zaszczytną i ponętną dla każdego uczonego propozycję odrzucił i pozostaje nadal we Lwowie.

Bal Prasy posiada już dawno bardzo dobrze ustaloną markę, zaliczany też bywa zawsze do najświetniejszych wieczorów karnawałowych. Odbędzie się on w sobotę 2 lutego 1929 r., a przedwstępne przygotowania, znajdujące się już w pełnem tempie, każą rokować zabawie jaknajpomyślniejsze horoskopy. Zarząd Towarzystwa Dziennikarzy Polskich stara się, by temu jedynemu dorocznemu występowi publicznemu prasy nadać cechy wysoce estetyczne, zarazem zaś tchnąć w salę balową życie i temperament, które zapiszą się głęboko w pamięci uczestników i uczestniczek Balu Prasy.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem Komisarza Rządu Nadolskiego, uchwalono m. in. nabyć od Aleksandra Kosiskiego grunt przylegający do gruntu miejsk. na ul. Pełtewnej o powierzchni 2.034 m² za sumę 12.564 zł., udzielić Juljanowi Kondrykowi pozwolenia na budowę 1-piętrowej oficyny na ul. Bilińskich, Rudolfowi Bolkowi pozwolenia na budowę 1-piętrowego domu na ul. Sobińskiego, Kazimierzowi Czarkowskiemu pozwolenia na ustawienie aparatu do nalewania benzyny na ul. Słowackiego obok parku Kościuszki. Wydano T. S. L. pozwolenie na rekonstrukcję budynku na ul. Czarnieckiego l. 1, a Marji Kowalskiej udzielono konsensu na budowę domu parterowego przy Drodze Lubelskiej na Bogdanówce. Uchwalono dalej urządzić umywalnię w szkole żeńskiej im. św. Anny kosztem 6.953 zł. Spółce Akc. Fabryki czekolady »Branka« udzielono pozwolenia na budowę 3-piętrowego budynku fabrycznego na ul. Szeptyckich. Uchwalono dalej projekt regulaminu Zakładu mieszczan pod wezwaniem św. Łazarza. Z kolei uchwalono, jak corocznie, urządzić Gwiazdkę dla dzieci szkół powszechnych i przeznaczono na ten cel 2,200 złotych. Gwiazdka ta odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godz. 4 popoł. w sali Izby rękodzielniczej. W końcu załatwiono szereg spraw drobniejszych.

Dwudziestopięciolecie pierwszego lotu braci Vright święcił lwowski oddział L. O. P. P. Myśl piękna i pożyteczna nie znalazła niestety oddźwięku, sala była niemal pusta. Wieczór zagaił wiceprezes L. O. P. P. dr. Godlewski, przypominając państwowe cele lotnictwa i zadania Ligi. Zajmujący odczyt wygłosił pułk. Lisiewicz. Ponadto wyświetlono film propagandowy, przedstawiający wojnę gazową i obronę przeciw niej.

Proces o obrazę czci radcy Magistratu p. Klaudjusza Mazurkiewicza przeciw djetarjuszowi Magistratu Mikołajowi Lewickiemu, zakończył się wczoraj przed sądem apelacynym, który potwierdził w całej osnowie wyrok skazujący p. Lewickiego na 14 dni aresztu. P. Mazurkiewicz uzyskał pełne zadośćuczynienie.

Robotnicy kolejowi, Marjan Sojka i Józef Piechura, schwytani zostali 18 listopada b. r. na kradzieży metalowych części maszyn w warstatach kolejowych wartości około 400 zł. Na wczorajszej rozprawie otrzymali obaj za czyn ten po 8 miesięcy więzienia.

STOŁECZNA

Z Kancelarji P. Prezydenta Rzplitej. Szef Kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzplitej zawiadamia, że P. Prezydent Rzplitej przyjmować będzie życzenia noworoczne w dniu 1 stycznia 1929 r. o godz. 12-ej na Zamku Królewskim. Karty wstępu wydawać będzie Kancelarja cywilna od dnia 27 do 30 grudnia r. b. od godz. 10—13-ej.

W okresie świąt Bożego Narodzenia odbędą się staraniem Wolnej Wszechnicy Polskiej czwarte Kursy Świąteczne. Wzorem lat ubiegłych kursy będą miały na celu zaznajomienie świata nauczycielskiego z nowszemi postępami wiedzy. Na całość złożą się trzy cykle: fizyczny, humanistyczny i pedagogiczny oraz kurs bibljotekarski. W cyklu fizycznym wykłady poświęcone są zagadnieniu mechaniki zjawisk atomowych, oprócz wykładów odbędą się pokazy z dziedziny drgań elektrycznych i promieniotwórczości oraz wystawa przyrządów fizycznych. Wykłady cyklu humanistycznego poświęcone są nauce o Polsce współczesnej. Cykl pedagogiczny obejmie szereg wykładów o podstawach nowoczesnych reform szkolnych i doświadczeniach polskich i obcych. Cykl bibljotekarski ma zaznajomić z najważniejszemi zagadnieniami szerzenia czytelnictwa i kierowania czytelnictwem w szkołach. Opłata za całość z prawem uczęszczania na wszystkie wykłady i wycieczki wynosi zł. 20, za kurs bibljotekarski zł. 15. Otwarcie Kursów 27 grudnia. W celu ułatwienia pobytu przyjezdnym, dla znacznej ilości uczestników Kursów zarezerwowano noclegi za bardzo przystępną opłatą. Uczestnicy Kursów w drodze powrotnej korzystają z 50-proc. zniżki kolejowej. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat W. W. P. (tel. 201-66). Zapisy listowne z wymienieniem zawodu, stopnia wykształcenia oraz cyklu, na który głównie się będzie uczęszczało należy kierować do Sekretarjatu W. W. P. (Śniadeckich 8), załączając całkowitą opłatę pocztową lub przez P. K. O. konto 7334.

Mrozy. Wczoraj o godz. 8 rano zanotowano w Warszawie 16° zimna. Cały szereg linji telegraficznych uległ uszkodzeniu. M. in. nie funkcjonowało połączenie z Piotrkowem, Wilnem, Baranowiczami, Kaliszem i Wiedniem. Polski Instytut Meteorologiczny w ostatnim swym komunikacie wróży na najbliższe dnie silny mróz i pogodę.

Film szkolny na Powszechnej Wystawie Krajowej. Komitet wykonawczy z ramienia Ministerstwa W. R. i O. P. do zorganizowania działu oświatowego na Powszechnej Wystawie Krajowej przystąpił do nakręcania filmu szkolnego, któryby zobrazował życie szkoły we wszystkich jej przejawach i w całym zakresie, począwszy od przedszkoli, a kończąc Uniwersytetami. Na cel powyższy Rząd przeznaczył 30.000 zł. Pierwsze próby nakręconego filmu przeprowadzone zostały w Warszawie w szkołach powszechnych i wypadły doskonale. Z kolei będą prowadzone zdjęcia w innych miastach i wsiach w szkołach różnego typu.

KRAJOWA

B o r y s ł a w. **Wielka eksplozja gazu** ziemnego w nocy, z niedzieli na poniedziałek, rury przewodzące gaz ziemny a idące wzdłuż ulicy Pańskiej uległy defektowi, w następstwie którego gaz ziemny począł się ulatniać i zapełnił w większej ilości mieszkanie zajmowane przez przemysłowca naftowego Juljusza Leckera z rodziną. Gaz spowodował oszołomienie całej rodziny, a kiedy Lecker obudził się i przekręcił kontakt elektryczny, powstała z tego powodu iskra spowodowała momentalnie eksplozję gazu. Wskutek eksplozji odłamki muru wyrwały Leckerowi wnętrzności, zaś żonie i dziecku zadały szereg ciężkich ran. Kamienica została zdemolowana.Na miejsce wypadku przybyła natychmiast straż pożarna, zaś w kilka godzin Lecker zmarł; stan jego żony i dziecka jest bardzo poważny.

C z o r t k ó w. Dnia 10 grudnia b. r. znaleziono w rowie obok toru kolejowego na szlaku Czortków - Kopyczyńce Annę Smolak z Kotówki, pow. Kopyczyńce w stanie nieprzytomnym i z głęboką raną na głowie. Według orzeczenia lekarskiego, wymieniona uderzona została tępem narzędziem w głowę tak silnie, że kość ciemieniowa została złamana. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala powsz. w Czortkowie. O usiłowane morderstwo podejrzany jest jej mąż, **Andrzej Smolak**, robotnik kolejowy. Powodem usiłowanego morderstwa jest złe pożycie małżeńskie na tle majątkowym. Smolak został przytrzymany. Dochodzenia w toku.

K r a k ó w. **Zderzenie samochodów.** Wczoraj o godz. 12.30 w południe nastąpiło tu u zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Podwale zderzenie 2 aut w momencie, gdy przechodziło tamtędy 2 mężczyzn i 1 dziewczynka. Jeden z mężczyzn zdołał przeskoczyć przez ogrodzenie i uniknąć katastrofy, drugi, 40-letni, Pieniążek, kupiec, przygnieciony został przez auto i doznał złamania nogi oraz szeregu kontuzji. Kontuzjowana została również dziewczynka, która przechodziła tamtędy. Jednem z aut jechała żona inżyniera, p. Skawińska, która odniosła również szereg obrażeń. Pogotowie ratunkowe odwiozło rannych do szpitala.

ZAGRANICZNA

M a d r y t. Z Barcelony donoszą, że dziś w godzinach rannych odczuto tam trzęsienie ziemi, któremu towarzyszył huk podziemny. Wywołało to wśród ludności wielką panikę.

Strajk pracowuików warstatów kolejowych we Lwowie.

Pracownicy warstatów kolejowych I. i II. klasy oraz parowozowni lwowskiej Dyrekcji kolejowej zaprzestali wczoraj rano pracę i na odbytym wiecu uchwalili domagać się wypłaty 13 pensji oraz zrealizowania postulatów, przedłożonych swego czasu władzom centralnym przez Z. Z. K. Po wiecu delegacja pracowników udała się do prezesa Dyrekcji inż. Prachtla-Morawiańskiego, przedkładając uchwalone rezolucje. Prezes Morawiański oświadczył, że przedłoży sprawę p. Ministrowi Komunikacji. O godz. 2 popoł. odbył się drugi wiec, na którym delegaci zakomunikowali nadesłaną z Warszawy wiadomość, że żądania strajkujących będą rozpatrywane na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ministrów. Zebrani uchwalili nie podejmować pracy, aż do załatwienia ich żądań. Strajkuje 1560 pracowników warstatowych.

O eksponaty teatralne na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Z dniem 1 maja 1929 nastąpi otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, która będzie wielkim egzaminem polskiej pracy i kultury na wszystkich polach — ze szczególnem uwzględnieniem naszego dorobku gospodarczego i kulturalnego w ostatnim 10-leciu. Wystawa ta, przygotowywana z nadzwyczajnym nakładem kosztów i trudów przez społeczeństwo wielkopolskie — w czem uczestniczą wszystkie ziemie Rzeczypospolitej — ściągnie mnogie rzesze gości nietylko z całego Państwa, ale także z zagranicy. Udział w Wystawie poznańskiej mieć więc będzie, krom innych ważnych korzyści, doniosłe znaczenie propagandowe.

W tym wielkim egzaminie uczestnicy i Lwów, który na Wystawie poznańskiej wystąpi z własnym pawilonem. Zarząd gminy dokłada usilnych starań, aby przed forum Polski i zagranicy rozwój gospodarczy i kulturalny naszego miasta ukazać w pełnem świetle. Chodzi o godne reprezentowanie wszystkich działów gospodarki miejskiej, a także dorobku kulturalnego kresowego Lwowa, zwłaszcza działu teatralnego, ze względu na świetną tradycję artystyczną sceny lwowskiej. W tej trosce Zarząd Gminy m. Lwowa zwraca się do instytucyj kulturalnych miejscowych i zamiejscowych, bibljotek, archiwów, muzeów, wydawnictw, księgarni, zakładów fotograficznych i t. d., oraz do osób prywatnych, które są w posiadaniu wartościowych pamiątek i zabytków — odnoszących się do dziejów sceny lwowskiej i jej artystycznej działalności — aby raczyły przedmioty te zgłosić, względnie nadesłać Zarządowi Gminy celem sfotografowania, wypożyczenia, za stosowną gwarancją, na czas trwania Wystawy poznańskiej. Pożądane są: wydawnictwa o teatrze lwowskim, roczniki czasopism teatralnych, książki, druki, cenne autografy twórców i artystów, obrazy, portrety, ryciny, karykatury, fotografje, stare afisze i t. p.

Zgłoszenia ustne lub pisemne, względnie przesyłki, należy kierować do prezydjum m. Lwowa (Ratusz I-sze piętro).

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta
Dr. Otto Nadolski m. p.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

Język polski w programach Uniwersytetów francuskich. Na mocy powziętej przez Radę Najwyższą francuskiego ministerstwa oświaty decyzji, język polski zaliczony został do liczby języków obcych, z ukończeniem kursów, z których udzielane być mogą dyplomy przez Uniwersytety Francuskie, t. zw. »licences«. Korzystało dotychczas z tego przywileju sześć języków obcych, mianowicie języki: niemiecki, angielski, włoski, hiszpański, arabski i rosyjski. Odpowiednie kursy przygotowawcze otwarte tymczasem zostały jedynie w uniwersytecie w Lille, który ogłosił program egzaminów. Przewidziane są dyplomy trzech kategorji, mianowicie: dyplom specjalny z języka polskiego, obejmujący znajomość tekstów klasycznych, jak »Kazania Gnieźnieńskie«, »Dworzanin Polski« Górnickiego, »Treny« Kochanowskiego i inne; dyplom z literatury polskiej, wymagający przestudjowania dzieł Kochanowskiego, Krasickiego, Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Sienkiewicza, Prusa i Wyspiańskiego oraz dyplom studjów praktycznych, dla których wskazane są dzieła Grappina (Historja Polski), St. Kutrzeby (Historja Ustroju Polski), Fiszera (Lud Polski), B. Chlebowskiego (Literatura Polska), St. Kota (Historja Wychowania), J. Topassa (Sztuka Polska).

Otwarcie Wystawy Sztuki Polskiej. Król i królowa belgijscy dokonali w sobotę otwarcia w Palais des Beaux Arts w Brukseli Wystawy Sztuki Polskiej, zorganizowanej przez Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. Króla i królową oprowadzał komisarz Wystawy dr. Mieczysław Treter. W uroczystości otwarcia wzięli udział m. in. minister nauki i sztuki, burmistrz miasta, członkowie poselstwa polskiego i członkowie Towarzystwa »Amitié belgo - polonaise«. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie i spotkała się z dużem uznaniem ze strony zwiedzających ją dostojników oraz krytyki fachowej.

W sprawie projektu przewiezienia prochów Chopina na Wawel. P. Emile Condroyer zamieścił w paryskim »Le Journal« artykuł, w którym wyłuszcza argumenty, przemawiające za projektem przewiezienia prochów Fryderyka Chopina na Wawel. W związku z tym artykułem, redakcja dziennika paryskiego »Comoedia«, która się sprawą tą bliżej zainteresowała, zwróciła się o wyjaśnienia do miarodajnych czynników polskich i — jak donosi w jednym z ostatnich numerów — otrzymała następującą odpowiedz: Projekt przewiezienia prochów Chopina wysunięty został poraz pierwszy przez Francuza p. Gancha, prezesa Tow. im. Fryderyka Chopina w Paryżu. Opinja polska żywo tą sprawą się zainteresowała. Dotychczas jednak nie podjęto oficjalnych kroków w celu zrealizowania projektu.

Nagroda muzyczna m. Warszawy. Wydział kultury przy magistracie występuje do prezydjum magistratu z wnioskiem ustanowienia »Nagrody muzycznej m. Warszawy«. Nagroda taka w sumie 15.000 zł. wypłacana byłaby wraz z nagrodami literackiemi i malarskiemi.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

Dr. W. Haberkantówna: »Śmietnik«. Opowiadanie przyrodnicze. Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa 1928.

Cenną książeczką obdarzyła młodzież zwłaszcza szkolną znana i zasłużona przyrodniczka p. Wanda Haberkantówna. Za temat opowiadań posłużył jej śmietnik, gromadzący w sobie wszelkie odpadki czy nieużytki, omijane z daleka przez ludzi, a mający również jak wszystko na świecie swoje utajone życie. W szeregu zajmujących gawęd zajęła się autorka owym pogardzanym zakątkiem podwórza, ukazując czytelnikom te jestestwa, zwierzęta, ptaki, owady i rośliny, które zawsze na wsi są gospodarzami śmietnika. W sposób łatwy i ciekawy dowiaduje się czytelnik o szkodnikach i dobrodziejach ludzkości, przygląda się prowadzonej przez autorkę ewolucji, jaką przechodzą wszelkie ciała gnijące, uczy się podziwiać zależność życia od śmierci, wszechmocną mądrość przyrody i jej Twórcy.

Nit.

Marta Kubiszynówna: Bajki Nie-Bajki z ilustracjami Kazimierza Kostynowicza. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie. Cena 12 zł.

Prześliczne Bajki Nie-Bajki Marty Kubiszynówny, ozdobione przepięknemi ilustracjami i inicjałami Kazimierza Kostynowicza, które pojawiły się na półkach księgarskich, stały się prawdziwą niespodzianką i odbijają tak pomysłowością w ujęciu tematów, jak i swoją zewnętrzną szatą bardzo wyraźnie w powodzi wydawnictw gwiazdkowych. Młoda atuorka, znająca doskonale duszę dziecka, umiała wypowiedzieć się w 14 swoich bajkach bardzo silnie. Mówi niemi do dzieci, mówi jednak również i do starszej młodzieży, która jej utwory będzie czytała z wielkiem zaciekawieniem. Barwność opowiadania, żywość akcji, różnorodność tematów, bujność pomysłów wyróżnia ten cykl Bajek Nie-Bajek bardzo poważnie, zapewniając mu trwałe miejsce wśród wydawnictw przeznaczonych dla młodych czytelników. **O.**

Ostatni numer (51) tyg. „Kobieta Współczesna“ przynosi jak zwykle szereg interesujących artykułów, który rozpoczyna się od ciekawej i barwnie napisanej pracy p. St. Adamowiczowej o „Ruchu Kobiecym w Szwajcarji“; pozatem artykuł p. K. R. „Wieś i Miasto“, artykuł z cyklu „W obronie Kobiety“ p. Zofji Rozenblum p. t. „Żony“, dalszy ciąg interesującej powieści p. M. Dąbrowskiej „Domowe Progi“, St. Zweiga „Srach“ i wspomnienie p. St. Goryńskiej o „Selmie Lagerlo'ef“ z okazji 70-siątej rocznicy urodzin tej znakomitej autorki. — Zwykłe sprawozdania z teatrów, książki i t. p. dopełniają treści pięknie ilustrowanego numeru.

o

Z wystaw Muzeum przemysłu artystycznego.

Wystawa rysunkowa.

Wracając z VI. Międzynarodowego kongresu w Pradze, przed powędrowaniem na Wystawę krajową w Poznaniu, zagościły do Lwowa rysunki uczniów szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich, gdzie staraniem prof. Malskiego z ramienia Centralnej Komisji Rysunkowej Z. P. R. S. P. uprzejmy kierownik Muzeum dr. Rachwał udzielił im miejsca w gmachu Muzeum, dołączając do nich rysunki kursów wieczornych Muzeum.

Idąc na wystawę nastroiłem się odpowiednio do poziomu tego, co nazywamy pracami szkolnęmi, lecz wszedłszy zostałem zaskoczony i uderzony artyzmem eksponatów jednego z gimnazjów lubelskich. Gdyby nie napisy nigdybym nie uwierzył, — choć i obecnie nie jestem o tem głęboko przekonany — że tak doskonała kompozycja linearna i barwna, tak wysoki smak artystyczny, niepowszednie zrozumienie istoty futuryzmu, kubizmu i ekspresjonizmu, oraz umiejętne posługiwanie się ich walorami i technikami, są dostępne uczniom chociażby najwyższych klas gimnazjalnych. Większość prac lubelskich to skończone dzieła sztuki, do których nie doszedł niejeden artysta malarz o ustalonej sławie. Zachodzić tu mogą dwa wypadki; albo gimnazjum posiada niezwykle utalentowanego ucznia, który wszystkie najlepsze prace wykonał, albo też indywidualność profesora zaciążywszy nad uczniami, zrobiła sobie z nich bierne, choć wyćwiczone narzędzie, do wykonywania własnych, do najdrobniejszych szczegółów opracowanych pomysłów. W każdym wypadku jednak oglądanie tych dzieł sprawia dużą przyjemność estetyczną.

Prace z innych środowisk, jak Warszawa, Częstochowa, Łódź, Tczew i Kraków wykazują różnorodną skalę sprawności technicznej w rysunku i zestawieniu barw, są jednakże bardziej ciekawe z punktu widzenia metodycznego i dydaktycznego jak artystycznego.

Również i rysunki ze szkół lwowskich (Gimnazjum VIII. prof. Pieniążek, gimnazjum X. prof. Malski, zakłady naukowe Strzałkowskiej, prof. Cieślowa, Szkoła powszechna im. św. Marcina, prof. Konopacka i inne) nie dorosły do lubelskich, jakkolwiek w niektórych pracach osiągają niepoślednie rezultaty, a kilka prac uczniów prof. Cieślowej pociąga swoim kolorytem.

W rogach wystawy kryją się rysunki kursów wieczornych Muzeum, będące projektami batików zamieszczonych na wystawie gwiazdkowej.

Józef Grabowski.

W. SOMERSET MAUGHAM. 45)

Malowana zasłona.

Matka Przełożona spojrzała na nią przelotnie i zlekka pochyliła swą poważną głowę.

— Oczywiście postąpi pani, jak jej się będzie podobać. Chciałam tylko zaznaczyć, że nie ma pani w tym kierunku żadnych zobowiązań.

Z siostrą Józefą Kitty stykała się częściej, i nawiązał się między niemi dość poufały stosunek. Dział gospodarczy klasztoru znajdował się w całości w rękach siostry Józefy, i dobrobyt materjalny tak licznej rodziny niemało sprawiał siostrze bieganiny. Utrzymywała, że jedyną chwilą wypoczynku dla niej jest czas, poświęcony modlitwie. Pod wieczór wpadała często na lekcję szycia i, wyrzekając, że jest strasznie zmęczona i niema chwilki czasu, siadała na parę minut przy Kitty, by trochę pogawędzić. Gdy Matka Przełożona była nieobecna, siostra Józefa okazywała się gadatliwem stworzeniem, lubiła żarty, a nawet i ploteczki. Kitty nie bała się jej zupełnie; pomimo habitu siostra Józefa była dobroduszną, prostą kobietą, i gawędziły ze sobą wesoło. Nie wstydziła się przed nią swej kiepskiej francuszczyzny, i wspólnie śmiały się z błędów językowych Kitty. Siostra uczyła ją codziennie paru nowych chińskich wyrazów, mogących przydać się w codziennem życiu. Była córką fermera i w głębi serca pozostała chłopką.

— Gdy byłam małą dziewczynką, pasałam krowy — opowiadała — jak Joanna D'Arc. Ale byłam zbyt bezbożną by mieć wizje. Na szczęście! Bo ojciec byłby je napewno wybił ze mnie batem. Tłukł mnie często poczciwy staruszek, byłam bardzo niegrzeczną dziewczynką. Wstyd mnie zdejmuje czasami jeszcze teraz, gdy sobie przypomnę swoje ówczesne figle.

Kitty roześmiała się na myśl, że ta otyła, niemłoda zakonnica mogła być kiedyś figlarnem dzieckiem. A jednak było w niej i dziś jeszcze coś z dziecka, co serdecznie pociągało ku niej Kitty. Zdawało się, że otacza ją aromat wsi o jesiennej porze, gdy jabłonie obładowane są owocem, a plony zwiezione do sąsieków. Nie miała w sobie surowej i tragicznej świątobliwości Matki Przełożonej, a szczęśliwa jej wesołość była pełna prostoty.

— Czy siostra nigdy nie pragnęłaby powrócić do domu? — zapytała Kitty.

— O, nie. Byłoby mi bardzo przykro powrócić. Jest mi tu bardzo dobrze, i czuję się między sierotami tak szczęśliwą. Są takie dobre, takie pełne wdzięczności. Ale choć jestem zakonnicą, nie zapominam o tem, że mam matkę która mnie wykarmiła mlekiem swych piersi. Moja matka jest już stara, i ciężko mi, gdy pomyślę że jej już nigdy nie zobaczę. Ale wiem, że kocha synowę, a i brat mój jest bardzo dobry dla matki. Jego syn też podrasta. Przyda im się jeszcze jedna para silnych rąk na gospodarstwie; był dzieckiem, gdy opuszczałam Francję, ale już wtedy jego pięść była obiecująca.

Gawędząc tak z siostrą w zacisznym pokoju, trudno sobie było wyobrazić, że na zewnątrz tych murów szaleje epidemja. Beztroska siostry Józefy udzielała się Kitty.

Siostra Józefa była naiwnie ciekawa świata i jego mieszkańców. Zasypywała Kitty pytaniami o Londyn i Anglję. Sądziła, że jest tam wieczna mgła, tak gęsta, że w południe nie można dojrzeć własnej ręki. Pragnęła wiedzieć, czy Kitty bywa często na balach, czy mieszka w wielkim domu, ile ma sióstr i braci. Wspominała też często o Walterze, Matka Przełożona mówi o nim, że jest niezwykłym człowiekiem, modlą się zań codziennie. Jaka Kitty jest szczęśliwa, że ma męża tak dobrego, odważnego i zdolnego.

LI.

Ale prędzej czy później wracała siostra Józefa do Matki Przełożonej. Kitty zaraz z początku zrozumiała, że indywidualność tej kobiety panuje nad klasztorem. Wszyscy patrzyli na nią nietylko z miłością i podziwem, ale także z wielką czcią i niemałym lękiem. Pomimo jej dobroci, Kitty czuła się w jej obecności pensjonarką. Nie mogła nigdy zdobyć się na swobodę w stosunku do Matki Przełożonej, gdyż przejmowało ją nieznane jej dotychczas uczucie niezmiernej czci. Siostra Józefa, pragnąc naiwnie zaimponować Kitty, opowiadała jej, jak wysoka jest rodzina, z której pochodzi Matka Przełożona. W liczbie jej przodków znajdują się osobistości o historycznem znaczeniu, jest spokrewniona ze wszystkiemi prawie królewskiemi rodami Europy. Król Alfons hiszpański bywa na polowaniach u jej ojca, mieli wspaniałe zamki, rozsiane po całej Francji. Ciężko pewnie było wyrzec się takich wspaniałości. Kitty słuchała z uśmiechem, jednak bez wrażenia.

— Zresztą wystarczy spojrzeć na nią, — rzekła siostra — by widzieć, że jest to najprawdziwsza śmietanka.

— Ma najpiękniejsze ręce, jakie kiedykolwiek zdarzyło mi się widzieć — zauważyła Kitty.

— A co się niemi napracuje! Nie powstydzi się przed żadną robotą nasza dobra Matka.

Gdy przyjechały do Mei-tan-fu, nic nie było. Zbudowały klasztor. Matka Przełożona sama nakreśliła plany i dozorowała robót. Zakonnice natychmiast zajęły się ratowaniem zbytecznych niemowląt z rąk nieludzkich akuszerek. Z początku nie miały łóżek ani szyb, chroniących przed nocnem powietrzem — a trudno o coś bardziej szkodliwego dla zdrowia — mówiła siostra Józefa, — i często brakło im pieniędzy nietylko na zapłatę robotników, ale i na własne nie wyszukane pożywienie; żywiły się jak chłopi, — ale, co mówię, — żachnęła się siostra, — chłopi we Francji, naprzykład ludzie pracujący na fermie ojca, rzuciliby taką strawę świniom.

(C. d. n.)

SPRAWY GOSPODARCZE.

Tulsa.

Z ust czynników zainteresowanych w rozwoju przemysłu naftowego nie schodzi od kilku tygodni nazwa mało stosunkowo znanego amerykańskiego miasta Tulsa, położonego w stanie Oklahoma. Tamto zorganizowano na iście amerykańską skalę międzynarodową wystawę przemysłu naftowego i przemysłów pokrewnych, która obok przemysłu Stanów Zjednoczonych zmobilizowała i zagranicę albowiem na kongresie, poprzedzającym wystawę zjawili się ponadto przedstawiciele Argentyny, Meksyku, Rosji, Rumunji, Venezueli, Polski i innych miast.

Świat naftowy miał co podziwiać, kiedy w pierwszym dniu wystawy puszczono w ruch olbrzymią maszynerję urządzoną kosztem 6-ciu milj. dolarów. Rygi wiertnicze, kotły, maszyny parowe, pompy, kompresory i motory, będące ostatnim wyrazem techniki konstrukcyjnej, budziły powszechne zainteresowanie. Wielki pawilon naukowy zajął uniwersytet stanu Oklahoma z okazami geologicznemi i mapami; w innych pawilonach wystąpiła ze swemi pokazami Izba handlowa i inżynierska miasta Tulsy; wiele miejsca zajęła instalacja ulepszonego systemu z zakresu rafinerji, dalej aparaty miernicze i analityczne, indykatory do wiertnictwa, linje wiertnicze, rury wiertnicze i wszelakiego rodzaju narzędzia i maszyny dla przemysłu naftowego. Planowe rozmieszczenie eksponatów ułatwiało kupującym szybką orjentację i dawało dokładny obraz całości oraz nowych zastosowań technicznych.

W związku z wystawą odbył się też zjazd zwołany przez oddział naftowy amerykańskich inżynierów, celem zapoznania się z nowemi zdobyczami naukowemi i doświadczeniami z dziedziny ekonomji naftowej, techniki wiertniczej metod eksploatacji metod ożywienia złoża naftowego itp. Szereg referatów wygłoszonych przez najwybitniejsze siły naftowe Ameryki roztrząsało kwestje tego rodzaju jak zapotrzebowanie, zużycie i ceny ropy w r. 1928, problem wiercenia rotacyjnego, sprawy mierzenia temperatur, ciśnienia i stosunku ropy do gazu w złożu ropnem i in. Referaty były żywo dyskutowane, przyczem nadmienić wypada, że dyskusja wykazywała nieraz wprost przeciwne zdania.

Wystawa i zjazd oraz ich wyniki naukowe i praktyczne winny w całej pełni zainteresować i nasze sfery przemysłowe. **A. L.**

Rząd likwiduje podatek majątkowy. Opracowany przez Ministerstwo Skarbu projekt stałego podatku majątkowego przewiduje likwidację dotychczasowego podatku majątkowego, w ten sposób, że zamiast 1 miljona zostanie pobrane:

1) od płatników o wartości majątku do 10 tys. zł. — 100 proc. podatku,

2) od płatników o wartości majątku ponad 10 tys. zł.:

a) rolnictwo — 100 proc. podatku bez zwyżki kontyngentowej,

b) przemysł i handel — 68.6 proc. podatku bez zwyżki kontyngentowej i

c) pozostałe kategorje — 100 proc. podatku bez zwyżki.

Razem przypadnie do zapłaty 610 milj. zł., wobec czego 490 milj. zł. podatku ulegnie umorzeniu. Ponieważ do 1 września wpłynęło 404 milj. zł., przeto Ministerstwo Skarbu zamierza jeszcze efektywnie pobrać 206 milj. złotych.

Ministerstwo Skarbu opracowało już nowy projekt stałego podatku majątkowego.

Rada teletechniczna przy Ministrze poczt i telegrafów. — Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 26 października 1928 r. powstaje przy Ministrze Poczt i Telegrafów Rada Teletechniczna, jako organ opinjodawczy dla uzgodniania zamierzeń Ministerstw: Poczt i Telegrafów, Spraw Wojskowych, Komunikacji oraz Przemysłu i Handlu w dziedzinie urządzeń teletechnicznych, t. j. telegraficznych i telefonicznych, tak przewodowych, jak i radjowych, oraz opracowywania poszczególnych zagadnień i wydawania opinji w sprawach technicznych, dotyczących tej dziedziny.

Kredyty dla ogrodnictwa. Z funduszów budżetowych na popieranie poszczególnych gałęzi produkcji roślinnej Ministerstwo Rolnictwa przyznało w ostatnich miesiącach dziesięcioletnie niskooprocentowane pożyczki na budowę i urządzenie szklarni do produkcji kwiatów i wczesnych warzyw w ogólnej sumie zł. 262.000. Z kredytów korzystają wyłącznie zakłady, znajdujące się w dużych ośrodkach produkcji i konsumcji i w sprzyjających warunkach klimatycznych i gospodarczych (Warszawa, Poznań, Toruń, Śląsk).

Co mówią bankierzy amerykańscy o krachu giełdowym. Przed panującym obecnie krachem na giełdzie ostrzegał już na kilka miesięcy przedtem wiceprezes Cleveland Trust'u L. P. Ayres. Kursy obecne są zbyt wysokie i spadek musi być nieunikniony. Gdyby zaś Federal-Rezerve Banki miały rozluźnić ograniczenia kredytowe dla celów spekulacji, to nie ulega wątpliwości, iż cały kredyt rozporządzalny byłby pochłonięty przez spekulację.

Prezes Hibernia Bank Trust w N. Orleanie, R. S. Hecht, ostrzegał przed rozszerzaniem się systemu fuzjowania i rozpleniania się filji w bankowości amerykańskiej. Koła bankowe wypowiadały się w r. 1916 trzykrotnie przeciw temu systemowi, który działa szkodliwie i prowadzi do monopolizmu. Nic to nie pomogło. W r. 1900 było w Stanach tylko 60 filji bankowych, w 1905 już 166, a obecnie liczba ich wzrosła do 2989. R. S. Hecht stwierdza, iż istnieje obecnie zbyt wiele małych banków, które rozporządzają znikomo drobnemi kapitałami, często nie przewyższającemi 50.000 dolarów. I to się również przyczynia do wzrostu spekulacji.

Zapisy na drugą rosyjską pożyczkę przemysłową. Według danych komisarjatu finansowego Z. S. S. R. zapisy na drugą pożyczkę uprzemysłowienia Rosji dały do końca listopada sumę 471.723.000 rb. Pożyczka miała wynosić 500 milj. rubli. 375 milj. rb. pożyczki wzięły miasta (t. j. 80 proc.), wieś zaś nabyła obligacji pożyczki tylko za 50 milj. rubli.

Jak pracuje przemysł włókienniczy w Rosji. „Fabrykuje się źle, niedbale, odpadki uchodzą za dobry towar"... pisze organ sowiecki.

W tych dniach odbył się w Leningradzie zjazd przedstawicieli przemysłu włókienniczego. Z tego powodu „Wieczerniaja Krasnaja Gazieta" pisze co następuje:

„Na półkach okiennych w fabryce leżą skrawki i kawały rozmaitych towarów, tkanin. Znajduje się tam nawet cała sztuka barchanu. Dziwny to jednak towar: w niektórych sztukach widzimy dziury, na innych widać plamy i pasy różnokolorowe, gdzieindziej zaś kolor jest niejednolity".

Zdarza się też dość często, iż szerokość odcinka materji jest różna (różnice te sięgają niekiedy do 8 centymetrów). Stąd też płynie różnica duża w cenie gotowych ubrań, zależnie od jakości i ilości wad, uszkodzeń defektów w samym materjale, za co nie ponosi odpowiedzialności żaden krawiec ani warsztat krawiecki".

„Całe nieszczęście kryje się w tem, że defekty te nie są wypadkowe. W ubiegłym kwartale rb. ilość towaru zabrakowanego wyniosła 19 prc., w niektórych gatunkach aż 75 prc.! Robotnicy stwierdzają, iż tkalnie dostarczają towar tak kiepski, że nie przyjmuje on farby, że drze się już na szynach".

Bez komentarzy!

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 18 grudnia 1928.

Chodorów 228.—. Chybie 74.50. Gazy wsch. 27.25. Tesp 22.—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 19 grudnia 1928.

Tendencja na Giełdzie zbożowej wybitnie zniżkowe. Usposobienie słabe. Zniżkuje szczególnie żyto i koniczyna.

Lwów, dnia 18 grudnia 1928.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Mimo obniżenia cen brak zainteresowania.

Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal, usposobienie bez ochoty.

Pszenica kraj. dworska od 44.75 do 45.75. Owies małopolski od 28.— do 29.—. Hreczka od 32.75 do 33.75.

Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 grudnia 1928

Dolary St. Zjedn.	8·88	8·90	8·86·25
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·98·00	124·29·00	123·67·00
Holandja	358·23	359·13	357·33
Kopenhaga	237·70	238·30	237·10
Londyn	43·27·00	43·38·00	43·16
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·87·50	34·96·00	34·79·00
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·79	172·22	171·36
Sztokholm	238·36	238·95	237·75
Wiedeń	125·52·00	125·83·00	125·21·00
Włochy	46·71·00	46·83	46·59

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 60·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 106·50
dolarówka 0·00 105·00 10[illegible]·75
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 18 grudnia 1928

Bank Dysk.	134·50	Modrzejów	33·50
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	98·00
Zw. Sp. Zar.	81·[illegible]0	Starachowice	37·50
Bank Polski	180·00	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	88·00	Zieleniewski	143·00
Siła i Światło	109·00	Zawiercie	16·50
Warsz. cuk.	46·00	Borkowski	15·00
Węgiel	98·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	45·00	Siersza d.	56·00
Lilpop Rau	40·50	Rudzki	43·50
Bank Zachod.	85·00	Spirytus	27·25
Firlej	56·00	Wysoka	223·00

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 18 grudnia 1928

Bank Przem.	105·00	Siersza d.	55·00
B. Polski	17·00	Parowozy	—·—
Zieleniewski	143·00	Chodorów	227·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	—·—
Tohan	15·00	Chybie	73·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 17 grudnia 1928

Berlin	168·90	Czerniowce	66·00
Budapeszt	123·54	Austr. kol. p.	47·70
Bukareszt	4·25	Goleszów	278·00
Kopenhaga	189·15	Cement	111·00
Londyn	34·38	Browary	170·00
Medjolan	37·10	Alpiny	42·00
N. Jork	708·50	Berg u. Hüt.	8·57
Paryż	27·70	Poldi Hütten	180·50
Praga	20·99	Prager Eisen	468·75
Warszawa	79·43·00	Rima	115·40
Zurych	136·53	Skoda	295·05
Renta majowa	0·799	Siersza	12·30
Renta lutowa	0·792	Silesia	0·04
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	115·00
Bankverein	25·55	Apollo	133·00
Bodenkredit	109·40	Fanto	6·40
Kreditanstalt	59·00	Karpaty	18·00
Hipoteczny	88·50	Galicja	67·00
Kompas	0·70	Nafta	33·00
Länderbank	32·00	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·63	Bank Małop.	0·31

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 18 grudnia 1928

Paryż	20·28·00	Berlin	123·65
Londyn	25·17·75	Wiedeń	73·05
Nowy Jork	5·18·75	Praga	15·38
Włochy	27·16	Warszawa	58·20

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 18 grudnia 1928

N. Jork	485·18	Niemcy	20·355
Holandja	12·07·81	Szwajcarja	25·175
Francja	124·11	Praga	163·68
Belgja	34·886	Wiedeń	34·45
Włochy	92·65	Warszawa	43·26

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 18 grudnia 1922

Londyn	124·11	Holandja	1027·00
N. Jork	25·58	Praga	75·85
Włochy	133·95	Niemcy	609·00
Szwajcarja	493·00	Wiedeń	360·00

Po Walnem Zgromadzeniu Z. P. M. D.

Gorącem echem odbiły się w ostatnich dniach w naszem mieście walne obrady „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej (Okręgu Lwów), młodego a już niezwykle silnego zrzeszenia tej części naszej młodzieży akademickiej, która opowiedziała się przy programie Marszałka Piłsudskiego i stanęła do pozytywnej pracy państwotwórczej.

W Walnem Zgromadzeniu, które odbyło się w lokalu Związku wzięło udział około 60 członków lwowskich, a poważny i pełen gorącego ducha patrjotycznego nastrój obrad świadczył, że prace Związku posunęły się znacznie naprzód i znajdują się w pełnym rozkwicie.

Ustępujący prezes p. Rembowski, zdał sprawę z działalności Zarządu „Związku" za czas ubiegły. „Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej" powstał na terenie Lwowa z połączenia dawnych towarzystw „Kuźnicy" i Akademickiego „Z. N. R-u"; inicjatywa wyszła z Warszawy. Nadto do „Związku" należą jeszcze poza Lwowem: P. O. W., akademicka Polska Organizacja Wolność, Organizacja Młodzieży Narodowej, Młodzież Postępowa z Warszawy, i Młodzież Radykalna z Krakowa. Pozatem w ostatnich czasach rozwinął się „ZPMP". doskonale na gruncie Poznania, doprowadzając do rozbicia partyjnego „Komitetu Akademickiego", rozwiązanego przez Senat Akademicki.

Z ważnych wydarzeń i prac „Związku" w ubiegłym okresie sprawozdawczym wspomniał prezes: Walny Zjazd „ZPMD." w Warszawie, gdzie Okręg Lwowski odegrał poważną rolę, wydanie gromkiej odezwy do społeczeństwa, wzywającej do skupienia się przy sztandarze Marszałka Piłsudskiego, wybitną pracę członków „Związku" w czasie wyborów do Sejmu i Senatu („Akademicki Komitet Wyborczy"), wydanie odezwy przeciw strajkom i zamieszkom powyborczym, utrudniającym państwotwórczą pracę Rządu, urządzenie obchodów ku czci Marszałka w dniu Jego imienin, prowadzenie referatu oświatowego w sferach robotniczych, referatu prasy i propagandy itd. Nie można też pominąć stanowiska „Związku" wobec gwałtów niemieckich na Śląsku, wobec wypadków lwowskich z 1. listopada, dalej akcję jego w „Komitecie Ogólno-Akademickim", pomoc przy założeniu „Akad. Związku Strzeleckiego", współpracę z „Akad. Kołem Przyjaciół Ligi Narodów" i wiele wysiłków innych.

Sprawozdanie z działalności referatu prasy i propagandy zdawał osobno p. B Steckòw. „Związek" — mimo walk prowadzonych z nim przez przeciwników idei „Związku" — działał wydatnie na łamach prasy lwowskiej i w oficjalnym, ogólnym organie ZPMD. „Brzasku".

Po sprawozdaniach nastąpiła bardzo ożywiona dyskusja, w której zabierał głos szereg mowców, poruszając wiele spraw, doniosłych dla przyszłego rozwoju i dalszych prac tego dzielnego zrzeszenia akademickiego.

Po uchwaleniu na wniosek Komisji Rewizyjnej — absolutorjum dla ustępującego Zarządu, nastąpił ideowy referat p. Mieniewskiego o programie pracy „ZPMD", połączony z dyskusją.

Wreszcie dokonano wyboru nowego Zarządu „ZPMD" na okręg lwowski, z p. Zdzisławem Mieniewskim jako prezesem, pp. Paskiem i Steckowem jako wiceprezesami; sekretarzem został p. Goetzen, skarbnikiem p. Rolbart, nadto wybrano szereg członków Zarządu.

Ogólny przebieg Walnego Zgromadzenia zostawił wrażenie jak najlepsze i słusznie utarło się przekonanie, że to najważniejsze zdarzenie w życiu akademickiem Lwowa w ostatnich dniach kilkunastu.

G. MAKEPEACE. 9)

Romantyzm naszych czasów.

(Samochodem z Kapsztadu do Sztokholmu).

Popołudniu tego samego dnia stanęliśmy w miasteczu Nakurui, gdzie zwiedziliśmy pobliskie malownicze jezioro, ulubione miejsce flamingów. Operator kinematograficzny skorzystał z okazji i sfilmował wznoszące się stada tych pysznych ptaków. Zwiedziliśmy również dymiący wulkan Kenia, który także został uwieczniony na filmie.

Północna Kenia przedstawia teren górzysty. Drogi miejscami są bardzo strome i kamieniste, lecz nie przedstawiały one dla nas niebezpieczeństwa, dzięki sprawnie funkcjonującym hamulcom naszych Chevroletów. Okoliczne góry pokryte zielonym kobiercem gęstej trawy, przedstawiały bardzo malowniczy widok, tem milszy dla nas, że przypominały nam krajobraz okolic Kapsztadu.

Dnia 5 czerwca przekroczyliśmy równik. Wprawdzie słońce rzucało swe promienie pionowo na nasze głowy, lecz bynajmniej nie odczuwaliśmy upału, ponieważ znajdowaliśmy się na wysokości 6.000 stóp ponad poziomem morza. Dziwnie jednak czuliśmy się na postojach, gdyż nigdzie nie mogliśmy znaleźć cienia, mając słońce wprost nad głowami.

Droga w dalszym ciągu nie przedstawiała nic do życzenia, wobec czego jechaliśmy na pełnym gazie. Oba Chevrolety szły cicho i równo, jak gdyby nie miały poza sobą 4.000 mil trzęsawisk, błot i wogóle bezdroży Afryki Południowej i Podzwrotnikowej. Na samym równiku zatrzymaliśmy się tylko na krótko w celu dokonania zdjęcia fotograficznego jedynego tu słupa, uprzytomniającego podróżnym, że znajdują się na równiku. Wspaniała droga, która prowadzi od Nakurui do Eldamarivine na granicy Kenii i Ugandy, została zepsuta przez wylew potoków górskich. Niezmordowane Chevrolety nasze na przestrzeni kilku mil ślizgały się po zamulonej wylewem nawierzchni.

Wobec górzystego terenu okolicy i licznych górskich strumieni co chwila spotykaliśmy mosty najróżnorodniejszej konstrukcji: zwykłe drewniane, żelazne i betonowe. Chcąc skrócić sobie podróż, wzięliśmy boczną drogę. Gdyśmy wjechali na duży most, przerzucony przez wąwóz, zauważyliśmy, że jezdnia porośnięta jest trawą. Jak dowiedzieliśmy się później, most ten od kilku lat był omijany jako niebezpieczny, ponieważ groził zawaleniem się.

Na trzeci dzień po przekroczeniu równika znaleźliśmy się na terytorjum Ugandy, zdążając do granicy Sudanu. Stan dróg w dalszym ciągu przedstawiał się jak najlepiej. Jechaliśmy, jak po stole przy maksymalnej szybkości, obiecując sobie dotrzeć do Nilu w przeciągu dwóch dni, co w rzeczywistości się udało.

W Monyalla zmuszeni byliśmy zatrzymać się dłużej w oczekiwaniu na przewodnika, który specjalnie został wysłany z Aleksandrji. Przewodnik ten był niezbędny, gdyż Sudan Południowy przedstawia olbrzymie trudności dla komunikacji samochodowej, nawet w najbardziej pogodnej porze roku. Obecnie zaś trudności te zwiększyły się znacznie wskutek panującej tu pory deszczów. Chcąc ominąć ten trudny i ciężki kawałek drogi, kap. Lacey postanowił zmienić marszrutę i przedostać się na teren Sudanu poprzez Kongo francuskie.

Oczekując w Mongalli na przewodnika, urządziliśmy małe przedstawienie kinematograficzne, na którego program złożyły się prywatne filmy kap. Lacey, ilustrujące główniejsze perypetje naszej ekspedycji.

Z przymusowego wypoczynku w Mongalli byliśmy nawet do pewnego stopnia zadowoleni, albowiem ulewa srożyła się bez przerwy od kilku dni. Chcąc jednak skrócić sobie czas, próbowaliśmy skomunikować się z Londynem zapomocą naszej radjo-stacji, lecz wskutek silnych deszczów nie mogliśmy w żaden sposób połączyć się z jakąkolwiek stacją radjową.

(C. d. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. III. 394/28. Na wniosek Pereza Herzberga we Lwowie, ulica Kazimierzowska l. 35 jako zastępcy Firmy Windman Wajc i Jochimowicz Łódź, Piotrkowska 85 przez adw. Dra E. Ebersohna we Lwowie, Sykstuska 19 o wdrożenie postępowania amortyzacyjnego, wdraża się postępowanie z art. 94 ust. wekslowej z wezwaniem, by do 60 dni od ogłoszenia zgłosił się w Sądzie posiadacz i okazał zaginiony rzekomo weksel płatny 14 lipca 1928. Akceptant Todrys Herzog Narajów. Żyrant Maurycy Aks Lwów, Wałowa 6. Suma 155 zł., — gdyż w razie przeciwnym wyda Sąd orzeczenie, uznające ten weksel za umorzony. 11166

Sąd powiatowy, Oddział III.
Brzeżany, dnia 29 sierpnia 1928.

FIRMY.

Firm. 1302/28. B. II. 217. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" wpisano: Firma Spółki: a) w języku polskim: „Huta Szkła" Helena „Spółka Akcyjna", b) w języku niemieckim: „Glashütte Helena Aktiengesellschaft". Siedziba spółki: Kraków, ul. Stolarska l. 9. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki jest a) wyrób wszelkiego rodzaju produktów szklanych, wszelkich towarów, służących do montowania produktów szklanych i wszelkich artykułów z towarami szklanymi połączonych, jak niemniej wszelkich artykułów, mających związek z przemysłem szklanym, b) budowa, nabywanie, prowadzenie fabryk i hut szklanych, celem wyrobu przedmiotów po da) wyszczególnionych, c) wyrób maszyn, przyrządów, materjałów i towarów, potrzebnych do powyższych celów, d) prowadzenie handlu przedmiotami pod a) b) c) wyszczególnionemi, c) nabywanie i fruktyfikowanie wszelkiego rodzaju patentów, licencji i przywilejów, dotyczących wyżej wspomnianych gałęzi przemysłu. Kapitał akcyjny wynosi 270.000 zł. i został gotówką wpłacony. Kapitał akcyjny 270.000 zł. rozłożony jest na 2.700 sztuk akcji po 100 (sto) złotych opiewających na okaziciela. Przełożeństwem spółki jest Rada Zawiadowcza, która się składa conajmniej z 8, a conajwyżej z 12 członków. Członkami Rady Zawiadowczej są: Tadeusz Epstein, Prezes Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie ul. Długa l. 1, Adolf Haber, współwłaściciel domu bankowego H. Ripper i Ska w Krakowie Rynek Główny l. 17, dr. Emil Parnas, adwokat we Lwowie ul. Hetmańska l. 22, dr. Alfred Schenker w Krakowie ul. Grodzka l. 48, Leon Sojka, przemysłowiec w Częstochowie ul. Kościuszki l. 17, P. DR. Edward Sternbach, adwokat w Krakowie ul. Stolarska l. 9. dr. Zygfryd Szöllösi, przemysłowiec w Wiedniu I. Maria Theresienstrasse l. 16, dr. Jakób Wassermann, przemysłowiec w Wiedniu I. Maria Theresienstrasse 16, Oswald Weiss, przemysłowiec, w Wiedniu I. Maria Theresienstrasse 16. Prezesem Rady Zawiadowczej wybrany został Emil Epstein. Wiceprezesem dr. Emil Parnas. Prokury udzielono Emilowi Brochowi, zamieszkałemu w Katowicach. Stosunki prawne spółki: Spółka Akcyjna opartą jest na statucie zatwierdzonym przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Skarbu postanowieniem z dnia 25 czerwca 1928 r. Czas trwania spółki nie jest ograniczony. Firmę spółki podpisywać się będzie w ten sposób, że pod odbitem za pomocą pieczęci lub wypisanem przez kogokolwiek brzmieniem firmy umieszczą własnoręcznie swe podpisy zbiorowe albo: a) dwaj członkowie Rady Zawiadowczej, albo b) jeden członek Rady Zawiadowczej łącznie z urzędnikiem spółki, umocowanym do prokury. Prokurent winien zawsze dołączyć do swego nazwiska dodatek, wskazujący prokurę. Ogłoszenia spółki, wymagane przez ustawę oraz przez statut, uskuteczni Rada Zawiadowcza w „Monitorze Polskim", w czasopiśmie „Przemysł i Handel" w Warszawie, oraz w dzienniku krakowskim „Czas". Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 15 października 1928, LR. 41263 uchwały Rady Zawiadowczej z 15 października 1928 oraz statutu zatwierdzonego postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 25-go czerwca 1928 r. Dzień wpisu: 29 października 1028 r. 10680

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy Oddział II.
Kraków, dnia 29 października 1928 r.

Firm. 936/28. C. VI. 444. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 11 lipca 1928 r. Brzmienie spółki: „Mersto" fabryka wyrobów metalowych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba spółki: Kraków, Dz. XIX. ul. Płaszowska l. 44. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i fabrykacja oraz kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju wyrobów metalowych, blaszanych i aluminiowych i żelaznych, a specjalnie cynowych łyżek i widelców, oraz innych artykułów pokrewnego rodzaju. Forma Spółki: Spółka z ogr. odp. kontrakt spółki z dnia 22 czerwca 1928 LR. 24890. Czas trwania spółki: do 31 grudnia 1937 z możnością wypowiedzenia i rozwiązania spółki według warunków art. IX. kontraktu spółki. Kapitał zakładowy wynosi 50.000 zł. z czego połowa wpłacona w gotówce, połowa w aportach. Zawiadowcami spółki są: Jakób Einstein, przemysłowiec zamieszkały w Krakowie, przy ul. Płaszowskiej Nr. 44, Zdenko Mannaberg, przemysłowiec, zamieszkały w Krakowie przy ul. Płaszowskiej Nr. 44, Chiel Reich, przemysłowiec, zamieszkały w Krakowie ul. Krakowska l. 6 i Szymon Hirsch Storch, przemysłowiec, zamieszkały w Krakowie przy ul. Miodowej l. 15. Spółkę zastępuje 2 (dwóch) zawiadowców w ten sposób, że pod pełnem brzmieniem firmy, wydrukowanej, wypisanem lub wyciśniętem pieczęcią, położą podpisy dwaj zawiadowcy, z których jednym musi być p. Jakób Einstein lub Zdenko Mannaberg, a drugim p. Chiel Reich lub p. Szymon Hirsch Storch. 10678

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, 9 lipca 1928.

Firm. 951/28. C. VI. 145. Do ts. rejestru handlowego Oddział C. wpisano dodatkowo: przy firmie: „Małopolska Wytwórnia Miodu Kmita Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością::. Dzień wpisu: 16 lipca 1928. Spółkę rozwiązano i wprowadzono w stan likwidacji. Likwidatorem jedynym ustanowiono Eljasza Sacka, kupca w Krakowie ul. Starowiślna 81, który podpisywać będzie firmę samoistnie z dodatkiem w „likwidacji". Wpisano na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z 27 maja 1927 LR. 4441. 10679

Sąd okręgowy j. handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 14 lipca 1928.

Firm. 1308/28. C. VI. 422. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie Malarstwo Ścienne, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie — wpisano dodatkowo: Spółka została rozwiązaną i przeszła w stan likwidacji. Likwidatorem wybrany został dotychczasowy zawiadowca Józef Filipowski, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem w „likwidacji" umieści swój podpis. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 24 października 1928 L. R. 38650. Dzień wpisu: 2 listopada 1928 r.

Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział II.
Kraków, dnia 2 listopada 1928. 10681

Firm. 1301/28. B. II. 162. Do ts. rejestru handlowego Oddział „B" przy firmie „Altesse-Wisła" Fabryka tutek i bibułek papierosowych Ska Akc. w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 31 października 1928. Członkowie Rady Zawiadowczej dr. Ryszard Hojnigg, dr. Józef Schnabel, Berta Oberländer, Hilda Blayer i Henryk Gutter ustąpili. Członkami Rady Zawiadowczej wybrani zostali: Stanisław Wistreich, przemysłowiec w Krakowie ul. Helclów 23, dr. Stefan Herschtal, adwokat w Krakowie Rynek Główny l. 10, Karol Knoch, dyrektor Krakowskiej Fabryki kart do gry Ska z ogr. odp. Kraków ul. Długa l. 17. Wpisano na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia z dnia 24 lipca 1926 i z dnia 25 lipca 1927.

Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział II.
Kraków, dnia 30 października 1928 r. 10682

Firm. 1334/28. C. II. 135. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Leopoldin" Spółka budowlana z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 9 listopada 1928 r. Zawiadowca firmy Selig Wiener ustąpił a w jego miejsce wybrano zawiadowcą dra Leopolda Badera, adwokata w Krakowie Pl. Dominikański l. 2. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 22 września 1928. 10685

Sąd okręgowy cyw. j. handl. Oddział II.
Kraków, dnia 7 listopada 1928 r.

Firm. 1346/28. A. IV. 211. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie „Ryszard Lipschitz" w Krakowie ul. Dunajewskiego l. 7 — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 14 listopada 1928 r. Udzielono prokury Juljuszowi Bronerowi, urzędnikowi prywatnemu w Krakowie Aleja Słowackiego l. 34 i Edmundowi Zawojskiemu, urzędnikowi prywatnemu w Krakowie ul. Dunajewskiego l. 7, którzy firmę podpisywać będą w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilją, wydrukowanem lub wypisanem brzmieniem firmy położą kollektywnie swoje podpisy z dodatkiem wskazującym prokurę. Wpisano na podstawie podania z 8 listopada 1928 r. 10687

Sąd okregowy cyw. j. handl. Oddział II.
Kraków, 13 listopada 1928.

Firm. 1374/28/C. III. 94. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie „Krakowska Fabryka Obuwia, inż. Drobniak i Ska" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 18 listopada 1928. Firmę „Krakowska Fabryka Obuwia, inż. Drobniak i Ska" sp. z ogr. odp. w Krakowie wykreśla się z ts. rejestru handlowego. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9 listopada 1928. L. R. 38738.

Sąd okręgowy cyw. j. handlowy, Oddz. II.
Kraków, 17 listopada 1928. 11236

LICYTACJE.

E. 2578/27. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1928 godz. 9 przedpołudniem odbędzie się licytacja całej realności obj. whl. 708 gminy Przemyślany złożona z pb. 599 i pgr. 360/2 ogrodu wartości szacunkowej 4429 zł. najniższa oferta wynosi 2952 zł. 66 gr. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty można oglądnać w Sądzie tutejszym. 11173

Sąd powiatowy, Oddział V.
Przemyślany, dnia 14 listopada 1928.

E. XV. 3967/28/10. Edykt licytacyjny. Dnia 31 stycznia 1929 o godzinie 11 przedpołudniem w biurze Nr. XV, odbędzie się wobec tus. prawomocną uchwałą z dnia 24 października 1928, E. XV 3967/28 przyjętego za podstawę oszacowania protokołu oszacowania w sprawie ograniczenia przymusowego do E. XV 42/28 dokonanego na zasadzie równocześnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa a) dla gminy m. Lwowa śródmieście Dzielnica V, liczba konskrypcyjna 170 whl. 147 przy ulicy Dominikańskiej l. 4 położonej, stanowiącej trzypiętrową czynszową kamienicę z instalacją wodociągową, gazową i elektryczną, wartość szacunkowa wraz z przynależn. 267.500 złotych, najniższa oferta 133.750 złotych; b) księga gruntowa dla gminy miasta Lwowa dzielnica I, liczba konskrypcyjna 2072 whl. 3144 przy ul. Murarkie same jak przy realności a) wraz ze słukamienicę z instalacją wodociągową, gazową i elektryczną, wartość szacunkowa wraz z przynależn. 152.800 złotych, najniższa oferta 76.400 złotych. Do pierwszej a) realności whl. 147 ks. gr. gminy miasta Lwowa objętej należą następujące przynależności, a to: czteroskrzydłowe okna, drzwi parapetowe, drewniane stopnie, kraty żelazne, żelazno roletowe zamknięcia, żelazne muszle wodociągowe, kozioł drewniany do trzepania, kosze blaszane lampy i świeczniki elektryczne, oszacowane na łączną kwotę 2500 złotych, zaś do drugiej b) realności whl. 3144 ks. gr. gm. miasta Lwowa objętej należą przynależności takiesame jak przy realności a) wraz ze służebnością używania ściany graniczno wschodniej, północnej i północno wschodniej domu sąsiedniego, oszacowane na łączną kwotę 2800 złotych. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11167-3

Sąd powiatowy S. I, Oddział XV.
Lwów, dnia 17 grudnia 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 1108/28. Jan Leopold Höffner, kandydat notarjatu w Śniatynie ukończył urzędowanie jako zastępca śp. Włodzimierza Lewickiego, notarjusza w Śniatynie i żąda zwrotu swej kaucji służbowej. Wobec tego wzywa się tych, którzyby na mocy ustawniczego prawa zastawu zaspokojenia z kaucji się domagali, aby pretensje te w przeciągu sześciu miesięcy w tej Izbie zgłosili, ileże po upływie tego terminu bez względu na ich pretensje nastąpi zezwolenie na zwrot tej kaucji.

Izba Notarjalna.
Lwów, dnia 17 listopada 1928. 11168

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. IV. 125/28. Wincenty Kopała, urodzony 1885 w Porębach furmańskich, pow. Tarnobrzeg, zabrany w r. 1915 w czasie cofania się wojsk rosyjskich, przez te ostatnie wojska do niewoli jako jeniec cywilny do gubernji chełmińskiej, zaginął w roku 1918. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 11164

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 18 października 1928.

T. IV. 145/28. Michał Marek, urodzony 1857 w Porębach kupieńskich, powiat Kolbuszowa, przydzielony w roku 1914 jako woźnica do wojska austrjackiego, pełnił służbę na froncie serbskim, następnie zachorował na tyfus i zmarł w szpitalu wojskowym w Leibnitz na wiosnę 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 11165

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 7 listopada 1928.

T. VI. 175/28/4. Jan Perc, wyrobnik w Iwkowej, wyjechał w 1910 r. do Ameryki i od roku 1918 niema o nim żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 31 grudnia 1929 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.
Kraków, 10 listopada 1928. 11258

T. VI. 218/28/6. Antoni Hyrc, stolarz, żołnierz 13 pp. armji austr., pobrany w 1915 roku do wojska, zaginął na froncie rosyjskim. Wdrażając postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi i wzywa się go, aby stawił się przed podpisanym Sądem lub w inny

sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 czerwca 1929 Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego. 11257

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, 13 listopada 1928.

T. IV. 38/28. Wojciech Zamorski, urodzony w roku 1882 w Gniewczynie, pow. Przeworsk, wyjechał w roku 1906 do Ameryki, gdzie pracował w fabryce ołowiu, następnie zachorował i od roku 1910 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd albo kuratora adw. Dra Tałasiewicza w Rzeszowie o zaginionym do 1 roku. 11162

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 10 kwietnia 1928.

T. IV. 64/28. Franciszek Szpund, urodzony 1891 w Połomyji, pow .Strzyżów, wyjechał w r. 1913 na robotę do Prus i od-tego czasu nie daje znaku życia. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra Tyralika, którego ustanawia się kuratorem zaginionego o zaginionym do jednego roku. 11163

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 8 listopada 1928.

T. IV. 107/28/4. Edykt. Andrzej Szeląg, syn Władysława i Katarzyny z Szelągów, urodzony dnia 17 listopada 1883 w Chrząstówce, jako żołnierz 3 kompanji 6 bataljonu „Jäger“ b. armji austr. — brał udział w wojnie światowej na włoskim froncie i od października 1928 roku nie daje o sobie znaku życia. Celem uznania go za zmarłego, wzywa sięo podanie wiadomości o zaginionym tutejszemu Sądowi a to w ciągu 6 miesięcy licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, poczem na ponowny wniosek wydane zostanie ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 2 listopada 1928. 9965

T. 2/28/7. Tus. uchwałą z dnia 27 stycznia 1927 uznano Tymka Worobca z Brześcian za zmarłego. Obecnie wdraża się postępowanie celem uznania małżeństwa jego, zawartego dnia 21 czerwca 1913 w cerkwi w Brześcianach z Julją Pawliszak za rozwiązane. Obrońcą węzła małżeńskiego ustanawia się adwokata Jackowskiego w Samborze. Po upływie sześciu miesięcy po ogłoszeniu wyda się ostateczne orzeczenie. 9979

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 26 października 1928.

T. 78/27/6. Michał Łohina z Sambora, jako żołnierz austrjacki dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd od r. 1917 nie daje znaku życia o sobie. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 listopada 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 9980

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 20 kwietnia 1928.

T. 41/28/4. Michał Spryń, urodzony 2 października 1898 w Chłopczycach, powiat Rudki, wydalił się w r .1915 z wojskami rosyjskiemi i dotychczas do domu nie powrócił. Wzywa się, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Jackowskiemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 grudnia 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 9981

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 23 października 1928.

POLITECHNIKA LWOWSKA

L. 6182/28. Lwów, dnia 17 grudnia 1928 r.

KONKURS

Politechnika Lwowska we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na dostawę umundurowania t. j. ubrań służbowych dla państwowych funkcjonarjuszów niższych.

Ubrania służbowe składać się mają z kompletów:

Płaszcz, kurtka (bluza), spodnie, czapka (maciejówka). Kolor snkna ciemnopopielaty. Płaszcze wykonane na ciepłej podszewce. Zamówienie obejmie 50 kompletów.

Kredyt udzielony na ubrania służbowe wynosi po 166·— zł. za każdy komplet.

Oferty należy wnieść do dnia 2 stycznia 1929 r. włącznie, w kopertach zamkniętych z napisem „Mundury Politechniki Lwowskiej“ w Intendenturze Politechniki w godzinach urzędowych.

W ofertach winne być uwidocznione ceny jednostkowe i dołączone próbki materjałów, a nadto uwidoczniony termin, do którego oferujący zobowiązuje się wykonać zamówienie i zobowiązanie gwarancji, co do materjału i robocizny, dla płaszczy na lat trzy, a inne części munduru na rok jeden.

Zipser
Rektor

L. 1124 ex 1928/29.

Lwów, dnia 15 grudnia 1928

PRZETARG.

Rektorat Uniwersytetu J. K. we Lwowie ogłasza niniejszem przetarg na dostawę ubrań służbowych dla państw. funkcjonarjuszów niższych w dwojakich kompletach:

1. płaszcz, kurtka (bluza), spodnie, czapka (maciejówka),
2. płaszcz, czamara, spodnie, czapka (maciejówka).

Zamówienie obejmuje 40 kompletów ad 1) i 10 kompletów ad 2), zastrzega się atoli możność pewnej zmiany co do stosunkowej ilości kompletów.

Kredyt udzielony na ubrania służbowe wynosi po 166 zł. za każdy komplet i nie może być przekroczony.

Oferty winne być wnoszone do dnia 24 grudnia b. r. włącznie.

W ofertach należy uwidocznić ceny jednostkowe i dołączyć próbki materjałów a nadto uwidocznić termin, do którego oferujący zobowiązuje się wykonać zamówienie.

Piniński
t. cz. Rektor.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.;** za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.;** w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.;** po kronice **50 gr.;** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.;** drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.,** tekstowa **600 zł.,** pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł**
Ogłoszenia **tabelaryczne i cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.